

Głos Wielkopolski

Rok II

Poznań, środa 10 lipca 1946 r.

P Nr 186 (490)

Rząd wypowiada zdecydowaną walkę spadkobiercom hitleryzmu w Polsce

Oświadczenie Premiera ob. Osóbki-Morawskiego

Warszawa (PAP). W związku z ohydnyim pogromem, jaki miał miejsce w Kielcach, Premier Osóbka-Morawski złożył przedstawicielowi PAP następujące oświadczenie:

Wypadki kieleckie dowiodły całemu narodowi, że nie wyleczyliśmy się jeszcze całkowicie ze straszliwej choroby hitlerowskiej, która trawiła Polskę w ciągu 5 i pół lat. Ewangelia nienawisli rasowej i mordu znalazła drogę do zakutych zdegenerowanych jednostek usiłujących dziś przy pomocy pogromowej dywersji walczyć z demokracją polską.

Wypadki kieleckie wstrząsnęły sumieniem całego narodu, zgroza napelnili każdego Polaka.

Raz jeszcze na widownię wystąpił człowiek-zwierzę, którego widzieliśmy niedawno przy robocie w Majdanku, Treblince czy Oświęcimiu. Użyła go reakcja polska, jako narzędzia w walce o swoje cele. Reakcja polska w swojej nienawisli do demokracji nie waha się kłaść niewinnie przelaną krwią imienia Polski, nie waha się przy pomocy najnieczystszych zbrodni plamić imię Polski i tę aureolę bohaterstwa, jaką Polska zdobyła swą męczeńską walką z hitlerowskim nazizmem.

Pragnę podkreślić z całym naciskiem, że w Polsce demokratycznej nie będzie miejsca dla niczego, co poczęte zostało z niemiecko-hitlerowskiego ducha. Wraz z innymi wolnymi narodami dotrzymamy przyrzeczenia złożonego ONZ w trybie do końca faszyzmu we wszelkich po-

staciach, jako najgroźniejszego wroga ludzkości. Rząd użyje wszystkich sił i środków, aby wyćwiczyć ten wród.

Dla jednostek, czy grup, czy organizacji, które popierają zbrodnie rasistowskie i bratobójcze, lub je propagują, miejsca w odrodzonej Polsce nie ma.

Razem z sądzonymi dziś niemieckimi katami posłamy na szubienicę ich krajowych współników i naśladowców.

Taka jest odpowiedź każdego uczciwego Polaka na piekącą hańbę pogromu kieleckiego.

Nowy Jork (obsł. wł.). Dzienniki amerykańskie omawiają tragiczne zajście antyżydowskie w Kielcach. Dziennik „New York Herald Tribune” poświęca tej sprawie swój artykuł wstępny. Artykuł ten rozpoczyna się znanym przypomnieniem Adolfa Hitlera. „Zginął w ruinach w Berlinie, a większość, która z nim współpracowała, siedzi po więzieniach. Antysemityzm wypisany na sztandarach z swastyką nie wszędzie jest zniszczony. Antysemityzm nie został jeszcze pokonany. Pod wpływem gadki, zdolała odwiecna nienawiść wywołać w Kielcach tragedię. Z 3 1/2 mil. Żydów pozostało po zakończeniu wojny jedynie 100 000”. Opisując przebieg pogromu w Kielcach dziennik stwierdza, że obecny Rząd polski zajął stanowisko zdecydowanie przeciwko antysemityzmowi.

Różnice poglądów w sprawie konferencji pokojowej

London (obsł. wł.). Cztery ministrowie spraw zagranicznych wciąż nie mogą uzgodnić swoich sprzecznych poglądów w sprawie konferencji pokojowej. Wczoraj rano odbyło się posiedzenie, trwające dwie godziny. Ogólnie biorąc, ministrowie poświęcili 12 godzin na próby osiągnięcia jakiegokolwiek porozumienia. Wczoraj po południu na wniosek ministra Bidaulta odbyło się nieoficjalne posiedzenie. Na rannym posiedzeniu minister Bevin i Byrnes domagały się natychmiastowego wysłania zaproszeń na konferencję pokojową bez zalecenia jakiegokolwiek przebiegu co do przyszłej procedury tej konferencji. Zarówno przedstawiciel W. Brytanii jak i St. Zjednoczonych podkreślili, że są gotowi do dys-

kusji w sprawie procedury, ale tylko w formie projektu i propozycji, nie wiążącej definitywnie konferencji. Ze swej strony minister Molotov stoi na stanowisku, że z góry ustalona reguła procedury powinna być załączona do zaproszeń i że powinna obowiązywać na konferencji.

Molotov powiedział jednak, że nie ma mowy, aby ktokolwiek żywił sobie zmiany terminu konferencji, wyznaczonej na 29 lipca. Istnieje również różnica zdań w sprawie projektu francuskiego, przewidującego powołanie komisji ogólnej złożonej z przedstawicieli 21 państw, która by przygotowała prace konferencji a następnie podczas trwania koordynowała działalność poszczególnych komisji. Komisja ogólna stałaby się w ten sposób ciałem, kontrolującym formułowanie traktatów pokojowych, które będą zawarte na konferencji. Delegat Rosji pragnie natomiast utworzyć specjalną komisję dla każdego zawiązanego traktatu. Komisja ta według sowieckiego projektu miałaby się składać z przedstawicieli tych państw, które istotnie prowadziły wojnę z poszczególnymi państwami nieprzyjacielskimi.

Według tego projektu wszystkie poprawki w tekście danego traktatu mogłyby być przeprowadzone większością 2/3 głosów.

Dlaczego Molotov zwalcza projekt francuski

Moskwa (obsł. wł.). „Izwestia” uzasadniając odmowne stanowisko delegacji radzieckiej na konferencji czterech ministrów wobec projektu

francuskiego co do utworzenia Komisji ogólnej dla konferencji pokojowej. Komisja taka zadawałaby poważny cios jej autorzytetowi i mogłaby podważyć jej znaczenie. Tymczasem rada ministrów spraw zagranicznych, której zadaniem jest przygotowanie i zwołanie konferencji pokojowej, ponosi całkowitą odpowiedzialność za te konferencje. Rada ministrów spraw zagranicznych nie może zajmować obojętnego stanowiska, kiedy zagrożony jest autorzytet konferencji pokojowej. Nie wolno dopuścić do powstania takiej sytuacji w której jakiegokolwiek komisja, choćby nazwana ogólna, mogła zająć miejsce konferencji pokojowej 21 państw. Jest rzeczą konieczną zapewnienie konferencji pokojowej zasadniczej i decydującej roli, ściśle jej zgodności z uchwałami konferencji moskiewskiej. Nieodpuszczalna jest próba pomniejszenia roli roli na drodze ugrupowania sobie uprawnień konferencji pokojowej przez własny organ, pracujący poza kontrolą publiczną.

Austria i Egipt mają być zaproszone na konferencję pokojową

London (PAP). Agencja Reutersa donosi z Paryża, że na posiedzeniu zastępców ministrów spraw zagranicznych delegat brytyjski Gladwyn Jebb wystąpił z propozycją, by na konferencję pokojową, która zbierze się w dniu 29 lipca, zaproszone zostały poza 21 państwami, które mają brać udział w konferencji, również Austria i Egipt w celu przedstawienia swych punktów widzenia w sprawie traktatów pokojowych.

Ekspozé premiera czechosłowackiego

Uwarunkowane stanowisko wobec Polski

London (obsł. wł.). Nowy premier Czechosłowacji Gottwald przedstawił wczoraj swój gabinet zgromadzeniu konstytucyjnemu. W ogłoszonym ekspozé oświadczył on, że jego rząd ma przed sobą dwa cele, a mianowicie: opracowanie nowej konstytucji i przeprowadzenie planu 2-letniego. Według projektu konstytucji powołano, wybory miałyby się odbyć na zasadzie szerokiej ordynacji wyborczej. Z chwilą usunięcia Węgrów i Niemców z Czechosłowacji stanie się ona państwem Czechów i Słowaków przy czym naród będzie miał zagwarantowane swoje prawa. Premier powiedział dalej, że głównym zadaniem Czechosłowacji w dziedzinie polityki zagranicznej będzie wzmocnienie bezpieczeństwa kraju w oparciu o współpracę z Rosją. Czechosłowacja pragnie rozwijać politykę gospodarczą i kulturalną w współpracy z W. Brytanią i resztą Europy oraz wzmocnienia węzłów

z Francją i wszystkimi państwami demokratycznymi. Z Bułgarią mają być nawiązane stosunki gospodarcze, z Austrią zaś mają być nawiązane stosunki przyjazne. Rząd Czechosłowacji, oświadczając na zakończenie premier Gottwald, skoncentrował wysiłki szczególnie dla osiągnięcia dobrych stosunków z Polską. Można to będzie osiągnąć wtedy tylko, kiedy Czechosłowacja znajdzie ze strony Polski całkowite zrozumienie i poszanowanie jej żywotnych interesów.

Niemcy podpalaczami

Praga (PAP). Jak donosi prasa czechosłowacka, w północnych Czechach, a zwłaszcza w okolicach Karłowych Warów, mnożą się ostatnio wypadki pożarów, które niszczą zabudowania gospodarcze oraz tegoroczne zbiory. Pożary te są dziełem Niemców, którzy musieli opuścić bogate gospodarstwa rolne na rzecz czeskich przesiedleńców.

Wojsko pomoże w żniwach

Zbliża się okres żniw z pierwszych siewów po wojnie. Dzięki wysiłkom Narodu pod kierownictwem Krajowej Rady Narodowej i Rządu Jedności Narodowej ziemie nasze zostały obfite i przyniosły obfity plon. Żołnierze polski ma swój bezcenny wkład pracy w siewy wiosenne i jesienne. Nie zabraknie go też przy żniwach i omłocie, które zdecydują o naszym wyżywieniu w całym przyszłym roku.

W związku z tym rozkazuje:

1. Wszystkie Jednostki W. P. pomogą społeczeństwu w żniwach siłą ludzką, transportem i końmi, oraz ochroną zbiorów. W tym celu D-cy O. W. w porozumieniu z Władzami Cywilnymi opracują dostosowany do swych możliwości plan udziału wojska w zbiorach i niezwłocznie przystąpią do jego wykonania.

2. Na Ziemiach Odzyskanych w O. W. 1, 2, 3, 4, dopłnować żniw na terenach zasianych przez wojsko, na ziemiach opuszczonych, oraz w gospodarstwach osadników wojskowych.
3. Na terenach województw wschodnich w O. W. 7 i 5 przeprowadzić sprzęt żniw w gospodarstwach poukraińskich, niezwłocznie omłocić, zwinventaryzować i zmagazynować, aby w ten sposób ochronić zbiory przed rabunkiem band faszystowskich.

4. Otoczyć szczególną opieką gospodarstwa:

- a) żołnierzy służby czynnej;
- b) weteranów po poległych w walce z Niemcami;
- c) nie mających siły pociągowej;
- d) społeczne i państwowe.

5. O udziale wojska w żniwach i wynikach zbiorów meldować mi przez III Wiceministrów O. N. w terminach 15 sierpnia i 15-go września 1946 r.

Minister Obrony Narodowej
w/z MARIAN SPYCHAŁSKI
gen. dyw.

III Wiceminister Obrony Narodowej
PIOTR JAROSZEWICZ
gen. bryg.

Problem organizacji portów

Przed zjazdem związku gospodarczego miast morskich

Do problemów, niewątpliwie zasadniczych w organizacji naszego życia gospodarczego, należy kwestia odpowiedniego wykorzystania długiego pasa wybrzeża i licznych portów, jakie obecnie posiadamy. Jest to zagadnienie, które rozwiązywać będziemy mogli stopniowo, w miarę usuwania skutków zniszczeń wojennych w portach, w miarę dopływu do miast nadmorskich ludzi zorientowanych w sprawach morskich, w miarę wzmacniania się naszej floty, stabilizowania się warunków komunikacji lądowej, ze szczególnym uwzględnieniem dróg wodnych Odry i Wisły. — Tym niemniej należy z góry ustalić pewien plan podziału czynności między poszczególnymi portami.

Na razie tylko właściwie o portach w Gdyni i Gdańsku można powiedzieć, że funkcjonują należycie. Oba spełniają na razie rolę portu uniwersalnego, nastawionego na obsługę wszelkich nadarżających się przeladunków. W przyszłości jednak trzeba będzie pomyśleć o specjalizacji, przy czym każdy port objąłby te odcinki gospodarcze, które najlepiej odpowiadają jego strukturze. — Tak więc np. transport węgla i surowców hutniczych dla przemysłu górnośląskiego pojdzie niewątpliwie przez Szczecin, jako port najkorzystniejszy w stosunku do Śląska położony.

Można sądzić, że na dłuższej fali rozwoju zarysują się wyraźniej elementy gospodarcze, rozstrzygające o racjonalnych zasięgach akwizycyjnych: zachodnim śródziemnym i wschodnim gdynio-gdańskim. Można przewidywać, że pod względem geograficzno-komunikacyjnym zaplecze Szczecina pokrywać się będzie z dorzeczem Odry i Warty, podczas gdy zaplecze Gdańska i Gdyni odpowiadać będzie w zasadzie dorzeczu Wisły i jej dopływów.

Niezależnie od zagadnienia podziału pracy ważne znaczenie dla sprawy dalszej odbudowy i rozbudowy naszych portów posiada kwestia naszego ustroju gospodarczego. W obecnej chwili z polecenia Ministerstwa Żegludki i Handlu Zagranicznego opracowywany jest projekt komercjalizacji zarządczych polskich portów pierwszej klasy. Gdyni, Gdańska i Szczecina.

Projekt przewiduje, że eksploatacja i zarząd tych portów zostaną wyjęte spod kom-

petencji administracji morskiej. Każdy port ma mieć swoją dyrekcję oraz jako ciało doradcze radę portu, złożoną z zainteresowanych przedstawicieli świata gospodarczego. Nowa forma zarządu portowego da możliwość handlowego podejścia do całego szeregu zagadnień, dotyczących eksploatacji urządzeń i magazynów portowych.

Rola licznych mniejszych portów polskich nie jest dotychczas dostatecznie sprecyzowana. Zasadniczo powinno się je wykorzystywać jako punkty oparcia dla przybrzeżnej żegludgi towarowo-pasażerskiej, przydzielając im funkcje zbiorczo-rozdzielcze portów głównych. Poza tym należałoby je planowo i racjonalnie zagospodarować dla potrzeb rybołówstwa morskiego i związanych z nim przemysłów.

Niemniej wreszcie ważną sprawą jest kwestia należytej organizacji miast portowych. Pewnym osiągnięciem na tej drodze jest powołanie do życia związku gospodarczego miast morskich. Pozwoli to na ustalenie jednolitego planu współpracy w celu związania społeczeństwa polskiego z morzem i stworzenia warunków egzystencji i pracy gospodarczej dla ludności miast portowych na całym wybrzeżu. Pierwszym pozytywnym osiągnięciem związku jest zawiązanie spółki z o.o. „Gryf”, żegluga przybrzeżna, która da wreszcie możliwość komunikacji morskiej między poszczególnymi portami wybrzeża. — Do zadań związku należy również naszym zdaniem przeprowadzanie pewnej selekcji elementów ludzkiego, osiedlającego się w portach i przy stosowywanie go do zawodów związanych z morzem. Także wychowywanie specjalnego typu kupca morskiego będzie łatwiejsze, jeżeli czuwać będzie nad nim związek gospodarczy miast morskich.

Mówimy często o szansie historycznej, jaka w wyniku wojny znalazła się w rękach naszego pokolenia. Jedną stroną tej szansy — to możliwość szybkiego przemysłowania się w oparciu o surowce i zakłady przemysłowe Górno i Dolnego Śląska — drugą — to możliwość przedstawiania naszej psychiki szczerów lądowych na handel morski. W pracy nad podniesieniem i rozwojem polskiego gospodarstwa narodowego obie te możliwości winny być równomiernie wykorzystane.

Ostatnia droga Zygmunta Felczaka

W ubiegłą sobotę odbył się w Bydgoszczy pogrzeb wicewójewody pomorskiego, śp. Zygmunta Felczaka. Pogrzeb ten zamienił się w wielką manifestację żałobną.

Na uroczystości żałobne przybył samolotem z Warszawy wiceprezydent K. R. N. ob. Barcikowski i wiceminister spraw wojskowych gen. broni Świerczkowski jako reprezentant Naczelnego Wodza, marszałka Żymierskiego. W pogrzebie wzięło również udział wielu posłów do K. R. N. i wiceminister drem Michajdą i prezesem Zarządu Głównego Stronnictwa Pracy — Popielem na czele, ponadto przybyli: wojewoda pomorski dr Widy-Wireki, przedstawiciel rektora Uniwersytetu Mikołaja Kopernika prof. Zygmunt Czerny, dziekan wydziału Uniwersytetu Toruńskiego, przedstawiciele powiatów i gmin wojew. pomorskiego oraz reprezentacje wszystkich istniejących organizacji społecznych i politycznych. Bydgoszcz reprezentowała była przez wojewodę pomorskiego ob. Wojciecha Wojewodę. Przybyła również kompania honorowa Oficerskiej Szkoły Samochodowej ze sztandarem oraz orkiestra M. O. i Dyrekcji P. K. P.

Po nabożeństwach żałobnych, odprawionych w godzinach porannych w Bazylice św. Wincencego a Pół roku przed naczelnego kapłana P. K. N. ks. mjr. Świerczbiel-Zalewski i przez ks. Kwasińskiego w obecności bliższej i dalszej rodziny Zmarłego, przyjaciół i towarzyszy pracy jak również przedstawicieli władz, organizacji, społecznych i politycznych.

O godz. 15-tej przed bazyliką, w której przeżył dzień ustawioną była trumna ze zwłokami Zmarłego, poczęły napływać tłumy społeczeństwa, delegacje z wieńcami i sztandarami, przybyli również najwyżsi dostojnicy państwowi, by wziąć udział we wigiliach odprawionych przez ks. kanonika Konopczyńskiego w asyście 6 księży.

O godz. 16-tej po skończonych ceremoniach żałobnych podchorążowie Szkoły Oficerskiej w Bydgoszczy zbliżyli się do trumny, by na ramionach wynieść ją przed gmach Bazylikę, gdzie wśród piosenek cichy wiceprezydent K. R. N. dr Wacław Barcikowski dokonał udekorowania Krzyżem Grunwaldu II klasy trumny z doczesnymi szczątkami zasłużonego Polaka.

Na placu przed Bazyliką uformował się następnie długi konwój żałobny, który ulicami miasta ruszył w stronę cmentarza nowofarnego. Trumnę ze zwłokami Zmarłego, na której spoczywały dwie skromne wiązanki kwiatów, poprzedzał kondukt delegacji z wieńcami, sztandarami i chorągiewkami. Dalej kroczyli orkiestra wojskowa, kompania podchorążych, wręczcie długie szeregi księży, poprzedzający prowadzącego kondukt ks. kanonika Konopczyńskiego. Wartę ho-

norową przy trumnie pełnili podchorążowie w galowych mundurach. Za trumną posępowała mała kompania Zmarłego w mundurach, prowadzona przez jednego syna i przez serdecznego przyjaciela Zmarłego, mec. Henryka Trzebińskiego, dalej bliższa i dalsza rodzina, a potem na całej szerokości jezdni przedstawiciele władz i organizacji.

Na cmentarzu padły symboliczne wiązanki polnego kwiecia zrucone z samolotów na trumnę, kryjącą zwłoki Zmarłego Syna Ludu.

Nad otwartym grobem przemówienia wygłosił ks. kanonik Konopczyński, wiceprezydent K. R. N. Barcikowski, wojewoda pomorski, dr Michajdą, prezes S. P. Popiel, przedstawiciel W. R. N. Jachowicz, przedstawiciel Zw. Zaw. Dziennikarzy Okręgu Pomorskiego red. Pulacz, przedstawiciel I. K. P. red. Trella i przyjaciel Zmarłego, wojewoda poznański dr Widy-Wireki.

Przy dźwiękach pieśni „Witaj Królowo” zamknięta się mogiła nad trumną śp. Zygmunta Felczaka.

Za kulisami bomby atomowej

Paryż (AP). Dziennik „Liberation” opublikował artykuł, w którym Lucien Castet stwierdza, że „bomba atomowa nie jest własnością ani Ameryki, ani Narodów Zjednoczonych, lecz trzech trustów”. Autor wymienia te trzy trusty. Są to: Międzynarodowe Konsorcjum Radium i Uranium, które dostarcza i wydobywa uranum, Westinghouse Electric and Manufacturing Company, które je oczyszcza i przerabia w metal, nadający się do przeróbki, oraz „Dupont de Nemours”, który produkuje bombę atomową. Międzynarodowe Konsorcjum Radium i Uranium jest faktycznie

posiadaczem wszystkich kopalń uranu, znajdujących się na zachodzie.

Spór między armią lądową a marynarką spowodował eksperyment z bombą atomową

Nowy Jork (PAP). Korespondent PAP donosi: Eksperyment na Bikini zakończył się zgodnie z oczekiwaniami sfer marynarki amerykańskiej. Flota wojenna jest stosunkowo bezpieczna w obliczu broni atomowej w jej dzisiejszych roz-

Świat dowiaduje się o doli polskiej

London (obsł. wł.). W Londynie trwają obrady ogólnoeuropejskiej konferencji instytucji dyplomatycznej. W czasie obrad delegat Polski dr Szczytyński, który oświadczył, że mimo niestępczych wojny, ludność polska nie dawała za wyrazu. Polacy dostawali podczas wojny 20% potrzebnych żywności. Ilość kalorii wynosiła dziennie poniżej 800 a w obozach koncentracyjnych zaledwie 500.

Jednej trzeciej ludności zagrażała śmierć głodowa. Akcja Narodów Zjednoczonych przyczyniła się do poprawy sytuacji żywnościowej. W Polsce przewidywano krańcowy niedostatek, ale wciąż jeszcze Polska potrzebuje znacznej pomocy w tej dziedzinie.

Tajemnicze rozmowy Anglii, Francji i U. S. A. bez udziału Związku Radzieckiego

Moskwa (PAP). W tutejszych kołach dziennikarskich zwracają uwagę na pertraktacje, rozpoczęte pomiędzy przedstawicielami trzech państw, Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji w sprawach dotyczących Niemiec. Przedstawiciele radzieckie, nie wiadomo dlaczego, nie został zaproszony, co wywołało powszechne zdumienie. Oficjalnie ogłoszono, że mowa jest o zagadnieniach gospodarczych, związanych z zachodnimi okręgami Niemiec. Jednak pertraktacje odbywają się

w ścisłej tajemnicy, a w kołach tutejszych wysuwa się przypuszczenie, że rozmowy te dotyczą nie tylko zagadnień gospodarczych, ale i innych. Prawdopodobnie istnieje pewien związek między tymi rozmowami a tą okolicznością, że rządy, które do niedawna jeszcze ujawniały pospiesznie i wyraźną niecierpliwość w stosunku do zagadnienia niemieckiego, obecnie w niezrozumiały sposób ochłodły dla rozpatrzenia go na radzie ministrów spraw zagranicznych.

Pożyczka dla Anglii i sprawa Palestyny

Warszawa (obsł. wł.). W Amerykańskiej Izbie Reprezentantów rozpoczęła się debata w sprawie pożyczki dla W. Brytanii. Według pierwszych doniesień udzielenie tej pożyczki natrafi na opór dużej ilości deputowanych. Nawet dotychczasowi zwolennicy pożyczki amerykańskiej dla Anglii wycofują się obecnie ze swego stanowiska ze względu na ujawnioną ostatnią politykę W. Brytanii w Palestynie. Jak wiadomo pożyczka została uchwalona przez senat amerykański.

Odpowiedzenie w Palestynie

London (PAP). Jak donosi z Jerozolimy Agencja Reuters, zniesiono rozkaz zabraniający

żołnierzom angielskim odwiedzać żydowskie kawiarnie i inne lokale publiczne. Nastąpiło to po północy 4 lipca w związku ze zwolnieniem 3 oficerów brytyjskich, porwanych przed 16 dniami przez terrorystów żydowskich.

Żydzi palestyńscy wzywają do walki z Anglią

London (obsł. wł.). Jedną z nielegalnych radiostacji żydowskich nadała w niedzielę apel do wszystkich narodów wzywający o ochotników, amunicję, okręty i broń do walki z Anglią.

Sprawa wycolania wojsk z obcych krajów

Warszawa (obsł. wł.). Według agencji „United Press” sprawa wycolania wojsk z poszczególnych krajów znajduje się na dobrej drodze. Mini-

ster Byrnes uważa, że wojska winny opuścić kraje, w których przebywały w trzy miesiące po podpisaniu traktatów pokojowych.

Kradzież filmu o bombie atomowej

Waszyngton (PAP). W związku z doniesieniami prasy nowojorskiej o kradzieży tajemnego filmu o bombie atomowej Departament Wojny Stanów Zjednoczonych ogłosił komunikat stwierdzający, że skradziony został film długości kilkuset metrów o doświadczeniach z bombą atomową, który był już wyświetlany trzy tygodnie przed próbą z bombą atomową w Bikini. Komunikat Departamentu Wojny dodaje, że film nie przedstawia specjalnej wartości, lecz że zarządzono śledztwo w sprawie kradzieży.

Nowy prezydent Meksyku

Warszawa (obsł. wł.). W niedzielę odbył się w Meksyku wybór prezydenta. Został nim Miguel Aleman, b. sekretarz stanu dla spraw wewnętrznych. Oficjalne wyniki wyborów będą ogłoszone w czwartek.

Churchill na święcie narodowym Francji

Warszawa (obsł. wł.). Dnia 14 lipca przybędzie do Lotaryngii Churchill. Przemawiać on będzie z okazji święta narodowego Francji.

800 tysięcy Niemców opuściło w rb. Polskę

Warszawa (PAP). Od dnia 25 lutego do dnia 5 lipca wyjechało z Ziemi Odzyskanych w ramach zorganizowanej akcji repatriacyjnej 800 tys. Niemców.

Z Dolnego Śląska przez punkt graniczny w Ka-

lawku odjechało 600 tysięcy osób. Dziennie odchodzi przez Kalisz 4 pociągi zwykle, składające się z 50-50 wagonów specjalnie do tego celu przystosowanych wagonów a niekiedy w miarę potrzeby odchodzi dodatkowo jeden pociąg sanitarny.

Na Dolnym Śląsku repatriacja obejmuje obecnie miasto Wrocław, powiaty Lwówek i Luban oraz Śląsk Opolski. Z Opolszczyzny odchodzi jeden transport dziennie, przy czym opuściło już ten teren około 75.000 Niemców.

Przez Szczecin wyjechało do Niemiec 200.000 ludzi. W tym około 45.000 37-ma transportami morskimi.

Akcja przebiega sprawnie, zgodnie z nakreślonym planem.

Niemcy arogancji — Polacy humanitarni

Dziennik paryski „Soir Express” zamieszcza korespondencję Larry Allena z Wrocławia, poświęconą akcji wysiedlania Niemców z Ziemi Odzyskanych.

Dziennik francuski podkreśla, że transporty odbywają się w warunkach względnego komfortu, co kontrastuje z długimi przymusowymi marszami, do jakich hitlerowcy zmuszali Polaków. Poza tym Polacy pozwalają Niemcom, jak stwierdza autor, na wzięcie ze sobą wszystkiego, co tylko zdołają unieść, w szczególności kosztowności, zapobiegają ich na drodze w trzy razy tyle żywności, ile wymagają Anglicy, wręczcie starają się nawet, aby zapewnić wysiedlonym w czasie podróży ciepłą strawę, przydzielając w tym celu węgiel lub drzewo.

Natomiast — zdaniem Allena — znaczna część Niemców zachowuje się ciągle jeszcze arogancko, grożąc: „Powróćmy, ale wówczas ani jednego Polaka nie pozostawimy przy życiu”.

Niemcy domagają się amnestii dla młodzieży hitlerowskiej

Berlin (PAP). Na kongresie studentów niemieckich w brytyjskiej strefie okupacyjnej, który odbył się w piątek, dnia 5 lipca w Goettingen, uchwalono rezolucję domagającą się amnestii dla wszystkich studentów niemieckich w wieku poniżej 22 lat, będących członkami partii hitlerowskiej, ponieważ nie mieli oni 21 lat, gdy partia hitlerowska doszła do władzy. Uchwalono również inną rezolucję, w której oświadczone, że Niemcy są niepodzielne i nie mogą stać się ofiarą dotkryń separatystycznych.

Prokurator Jackson doktorem honoris causa Uniw. Warszawskiego

Warszawa (obsł. wł.). Wydział prawny Uniwersytetu Warszawskiego postanowił nadać honorowy doktorat Jacksonowi prokuratorowi St. Zjednoczonych i przewodniczącemu Trybunału w Norymberdze.

Uroczystości grunwaldzkie obchodem lokalnym

Warszawa (obsł. wł.). Olsztyn organizuje uroczystości w związku z 536 rocznicą zwycięstwa nad Krzyżakami pod Grunwaldem. Uroczystości te będą posiadały charakter lokalny, a nie jak przewidywano poprzednio ogólnopolski.

Pierwsze w Polsce Liceum Papiernicze

Włocławek (PAP). We Włocławku otwarte zostało pierwsze w Polsce Liceum Papiernicze. Czas trwania nauki wynosi 3 lata. Ukończenie Liceum daje tytuł technika-papiernika oraz prawo wstępu na politechnikę. Zadaniem Liceum jest przygotowanie odpowiednio wykwalifikowanych sił dla potrzeb przemysłu celulozowo-papierniczego, w laboratoriach, fabrykach papieru, celulozy i tektury, gliz, zeszytów, pudełek itp. Przy Liceum otwarta będzie bursa dla uczniów.

Indie na progu wolności

London (obsł. wł.). Wszelchindyjski komitet partii kongresowej powołał decydującą, która ratyfikuje postanowienia komitetu wykonawczego i przyjmuje propozycje brytyjskie w sprawie przyszłości kraju. Głosowanie dało 204 głosy za, 51 przeciw ratyfikacji. Wśród mówców przemawiających za przyjęciem Gandhi. Wezwał on członków kongresu, aby zbadali bezstronnie propozycje brytyjskie i uzgodnili je w sposób najlepszy z interesami kraju.

Popieranie oświaty krajów wyzwolonych

London (PAP). Podkomisja techniczna UNESCO (organizacji do spraw oświatowych, naukowych i kulturalnych, istniejącej w ramach ONZ), uchwała na wniosek brytyjski rezolucję zalecającą udzielenie pomocy finansowej dla rozwoju oświaty w krajach wyzwolonych po drugiej wojnie światowej, znajdujących się w trudnej sytuacji. Poza pomocą finansową przewiduje się dostarczenie tym krajom pomocy naukowych i innych ułatwień dla studentów i profesorów.

Nożycami przez prase

Realizm Poznańskich

Omawiając wyniki Głosowania Ludowego, pisze „Życie Warszawy”:

Wyniki Śląska i Dąbrowy są niewątpliwie i nie mogły być inne. Natomiast godną zastanowienia jest postawa Poznania i innych miast Wielkopolski, które jak wskazują dotychczasowe dane większość głosów oddały na Tak.

Co wpłynęło na stanowisko Poznania? Nie tradycja polityczna — największymi wpływami miały cieszyć się tutaj Stronnictwo Narodowe. Dziśały stronnictwa lewicowe są na tym terenie nieporównanie silniejsze niż przed wojną, ale skupiają tylko część społeczeństwa. Zdecydował realizm i zdrowy rozsądek poznańskich. Poznańscy rzetelnie oceniają politykę gospodarczą Rządu i jego wysiłki dla odbudowy kraju. Poznańscy umieją patrzeć i widzą, jak ogromny szlak przeszliśmy od punktu wyjścia w 1945 r., jak wielkie zmiany zaszły we wszystkich dziedzinach naszego życia. Poznańscy nie zapomnieli 1939 r., i pamiętają, co przyniosł im nowe granice, które odsunęły ich ziemię od groźnego sąsiada. Nie mieli więc żadnego realnego powodu, by demonstrować przeciw naszej rzeczywistości, jak im radzili agitatorzy z PSL i „szepczące” z faszystowskiego podziemia.

Poznańscy myślą realnie. Dlatego zdają sobie sprawę z tego, że zwycięstwo bezprogramowe, jałowe „nie” oznaczałoby zupełny beład, anarchię i zahamowałoby cały dotychczasowy, widoczny proces normalizacji i odbudowy. Przeciwnie — solidarne „tak” całego kraju stawia Polskę na mocnym fundamencie, izoluje zacietrzewionych rozbijaczy i cementuje cały naród w dalszej twórczej pracy nad odbudową kraju i umocnieniem Państwa Polskiego.

Tak rozumowali realni Poznańscy. I tak rozumuje — jak o tym mówią dotychczasowe wyniki — większość naszego społeczeństwa.

Z dnia

Kielce

Na jednym z ostatnich wieczorów dyskusyjnych Towarzystwa Współpracy Kulturalnej w Poznaniu słyszeliśmy kilka interesujących uwag redaktora, który dopiero co wrócił ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Mówił on m. in. o tym, co i jak kształtuje stosunek Ameryki do Polski. I stwierdził, że najszkodliwszą jest dla Polski nie wroga jej propaganda, lecz działalność naszych żydów, którzy swymi zbrodniami wyrabiają nam w Ameryce opinię narodu Hottentotów, narodu dzikusów. Prasa amerykańska notuje i komentuje każdą zbrodnię żydów, a za ich zbrodnie opinia amerykańska czyni odpowiedzialnym cały naród polski.

Nie trudno sobie wyobrazić, jak opinia amerykańska zareagowała na wieść o pogromie w Kielcach, gdzie zamordowano 34, a poraniono 42 osoby. Sto mów i artykułów antypolskich nie wyrządziłoby nam takich szkód moralnych (i materialnych!) jak ta potworna zbrodnia.

W Wielkopolsce zdarzały się swego czasu ekscesy antyżydowskie, ale nie było i nie ma mordów popełnianych na Żydach, ani — tym mniej — pogromów. To nie uwalnia nas od obowiązku jak najostrożniejszego potępienia żydów i ich zbrodni. Potępić je musimy jako ludzi, jako katolicy i jako Polacy. Potępić zbrodnie i zbrodniarzy winno całe zdrowe moralnie społeczeństwo — w imię ludzkości, w imię nauki Chrystusowej i, w imię godności i dobra narodu polskiego. Słowa bezwzględne potępienia powinny paść przede wszystkim z ust duchowieństwa, szczególnie powołanego do czuwania nad zdrowiem moralnym narodu.

Przygotowania do zniw

Wież potrzebujemy pomocy — Premie dla żniwiarzy

W starych granicach województwa poznańskiego ziemia została uprawiona i obsiana w 100%, mimo braku rąk do pracy, inwentarza pociągowego, nieregularnego dostarczenia paliwa i rozmaitych trudności z traktorami. W woj. poznańskim mamy ponad 300 folwarków. Są to ośrodki kultury rolnej, hodowlanej, szkolnej, specjalne dla celów przemysłowych i ziemie jeszcze nie rozdysponowane, a przeznaczone na parcelację. Wszystkie ta ziemia folwarczna mimo wyżej wspomnianych trudności została zagospodarowana, uprawiona i obsiana, w czym główna zasługa robotników rolnych i administratorów oraz czynników nadzorujących. Ponieważ chodzi tu o rolników gospodarujących na większych obiektach, więc mało mówi się i pisze o poświęceniu i zasługach tej kategorii pracowników, która przyczynia się w wielkiej mierze do zabezpieczenia żywności kraju. Rolnicy nasi mogą być dumni ze swego dzieła, jakim jest zagospodarowanie obiektów rolnych, zdewastowanych przez wojnę. Przed rokiem były niszczące, szczególnie większe gospodarstwa rolne znajdowały się w stanie katastrofalnym. Nie było inwentarza żywego, nie było co zaprząć do wozu i pluga. Nie było ani krow ani świń. Inwentarz martwy niekompletny a zdewastowany. Robotnicy rolni widząc ten beznadziejny stan, ocieagali się w pracy. Część nie pracowała wcale, inni wychodzili do pracy nieregularnie, znikła karność i dyscyplina pracy, zmniejszała się jej wydajność. Na szczęście stan taki trwał niedługo, bo i nasz robotnik na roli posiada duże wyrobienie obywatelskie i jako rolnik takiego stanu rzeczy obojętnie znieść nie mógł i łatwo dał się przekonać obowiązki pracy dla wspólno do dobra. Prawdziwi rolnicy, nie tracąc się trudności, zabrali się do pracy. W tym czasie swa działalność Związek Zawodowy Robotników i Pracowników Rolnych, który oprócz walki o poprawę bytu i warunków pracy robotnika rolnego, postawił sobie za cel między innymi pielęgnowanie dyscypliny pracy, karności i podniesienie wydajności pracy. Dzięki cichej, ofiarnej i obywatelskiej współpracy robotników rolnych z poszczególnymi kierownikami, administratorami obiektów rolnych, gospodarstwa rolne, choć daleko im jeszcze do prawdziwego zagospodarowania, stały na wysokości zadania.

Urodzaje zapowiadają się dobrze, jak na warunki w jakich gospodarstwa się znajdowały. Jest wielki brak rąk do pracy, nie tylko na gospodarstwach większych, ale i mniejszych. Ludzie stonia od pracy na roli, choć na nią mieszkają. Dużo jest nierobów, leniuchów, ci demoralizują innych. Warunki wynagrodzenia w gospodarstwach rolnych reguluje układ zbiorowy. Układ ten obowiązujący w całym kraju nie może uwzględniać wszystkich warunków i potrzeb regionalnych. Zarobki jednak obliczając wartość naturalną nie odbiegają od przeciętnych zarobków pracowników innych kategorii. Nie można liczyć na siły robocze spoza terenu wsi. Rolnictwo skazane jest na własne siły robocze ludzkie, także podczas nadchodzących zniw. Odczuwano wielki brak rąk do pracy przy uprawach wiosennych, pielęgnacji buraków i sianozbiorników. W celu podwyższenia wydajności pracy i dokonania na czas obróbki i sprzętów, uzgodniono między przedstawicielstwem robotniczym, związkiem zawodowym robotników rolnych a przedstawicielami instytucji zarządzającymi gospodarstwami rolnymi, zasady premiowania i akordów, i tak: za pielęgnację buraków płaci się 31 kg cukru od 1 ha. Ten sposób wynagrodzenia za pielęgnację buraków rozwiązał w części brak sił do obróbki buraków. W celu zwalczania nieregularnego przychodzenia do pracy ustanowiono premie w cukrze dla tych, którzy przepracują wszystkie dni robocze w miesiącu. Premia ta wynosi za każdy dzień 40 g cukru dla

ordynariusza, a 30 g dla dniówki. Opuśczenie jednego dnia pracy w miesiącu powoduje przeadek premii za cały miesiąc. Pomyślano też nad tym jak zmoczyć wydajność pracy w czasie nadchodzących zniw. Przewidziano premie oraz wynagrodzenia akordowe dla zatrudnionych do rywezo w czasie akcji żniwnej. Mają one zachęcić do intensywniej pracy w czasie zniw a dla zwierbowanych do prac żniwnych przez tzw. akcję żniwną, uregulowano również wynagrodzenia: Ręczne koszenie zbóż premiuje się jak następuje: jako obowiązkową normę ustala się 37½ arów dziennie. Za skoszenie ponad tę normę otrzymuje się 150 zł, ubieraczką 100 zł od każdego następnego ¼ ha. Premie te liczą się wraz z ustawianiem. Płace akordowe

wą dla robotników przychodzących doradnie do koszenia zbóż ustala się na 1000 zł za jeden ha, z tym, że kosiarz otrzymuje 600 zł, ubieraczka 400 zł. Zapłatę te rozumie się z ustawianiem.

- Premie za koszenie maszynowe:
- Od wiazałek konnych i maszynowych ustala się premie 40 zł od ha dla całej obsługi.
 - Za ustawianie za wiazałką ustala się premie na 8 zł od jednego ha za żyto i pszenicę, za inne zboża 4 zł od jednego ha. Dla osób zatrudnionych dorywczo przy ustawianiu, ustala się wynagrodzenie w wysokości 60 zł od jednego ha za żyto i pszenicę, za inne zaś 30 zł.
 - Koszenie żniwiarkami konnymi i kosiarkami.

Premie za koszenie ustala się w wysokości 15 zł za jeden ha.

d) Premie za wiazanie i ustawianie żyta i pszenicy ustala się 20 zł za jeden ha, od innych zbóż zaś 15 zł za jeden ha.

e) Dla osób zatrudnionych dorywczo, zapłatę za wiazanie i ustawianie ustala się na 150 zł za jeden ha żyta i pszenicy, za inne zaś 105 zł za jeden ha.

Zorganizowanie akcji żniwnej i dostarczenie wsi rąk roboczych na czas zniw jest konieczne. Obecne siły robotnicze na roli nie wystarczą na dokonanie sprzętów. Nie do darowania zbrodnia byłoby, gdyby z powodu braku rąk do pracy i nieorganizowania tych sił urodzaje nie były sprężnięte lub choć częściowo zmarnowane. Fr. Sz.

Każdy ma swoje kłopoty

Słyszysz się często narzekania na przydziały kartkowe. Niektórzy białają, że są one za mało urozmaicone, że za dużo jest w nich chleba, a za mało mięsa i tuszusz. Niektórzy wolęliby otrzymywać mniej konserw, śledzi i soków, a za to większe porcje chleba. Innym znów nie podoba się to, że chleb jest wypiekany z ciemnej maki i że zamiast jaj świeżych otrzymują jaja w proszku.

Wszyscy ci malkontenci zapominają o tym, że znajdujemy się w okresie przedzima, gdy nie tylko nasze zasoby żywności, ale i zasoby istniejące nawet w znacznie bogatszych od nas krajach są na wyczerpaniu i że trzeba oszczędzić nim gospodarowac, aby starczyło na wszystkich.

Oczywiście, byłoby lepiej, gdybyśmy zamiast ciemnego chleba kartkowego otrzymywali świeży, chrupiący chleb biały lub gdyby nam przydzielano zamiast śledzi i konserw jarzynowych dobry kawał mięsa lub boczu. Ale trudno, musimy realnie patrzeć na te sprawy. Rzeczywiście, nie jest tak, jakbyśmy chcieli. Istnieje niewątpliwie dużo braków w naszym systemie apropracji, wywołanych wyjątkowo ciężką sytuacją gospodarczą, ale trudności to istnieją również i w innych krajach. Weźmy dla przykładu słoneczną Italię, która była przed wojną rajem dla turystów i gdzie jedzenia było zawsze w bród. Dziś panuje tam kompletny chaos gospodarczy, szaleje drożyzna, wywołana inflacją, a bezrobocie zatacza coraz szersze kręgi. Z wyżywieniem jest tam bardzo źle. Ludność otrzymuje chleb z maki 91% w ilości 200 g na osobę dziennie, a cały miesięczny przydział żywności wynosi 300 g ryżu lub makaronu, 183 g oliwy i 150 g cukru. Ciężko pracujący robotnik otrzymuje dodatkowo od 100 do 200 g chleba i 20 g makaronu. I to jest wszystko. Tylko cudzoziemiec, jeśli należy do jednego z narodów zwycięskich, otrzymuje dodatkowo aż 100 g dziennie, a resztę żywności musi zdobywać własnym przemysłem.

Nie lepiej przedstawia się sprawa w Węgrzech,

które „na osi wyszły nie lepiej, niż Włosi”, i które dziś również głodują. O trudnościach apropracji żywności w tym wybitnie rolniczym kraju świadczy fakt, że korespondent londyńskiego czasopisma „The New Statesman and Nation” zapłacił w restauracji za jajejcznicę po węgiersku około czterech milionów pengo. Chleba jest bardzo trudno dostać, tylko w tajemnicznym mogą go zdobyć na czarnym rynku i to po niemiłej fantastycznej cenach. Chleb ten podobno zawiera znikomą ilość maki i jak twierdzi korespondent wymienionego pisma „smakuje jak błoto”.

Kryzys żywnościowy daje się odczuć nawet w bogatej Anglii, której ludność, jak wiadomo, należy do najlepiej odżywianej w całej Europie. I tam w związku z kryzysem przeprowadzone zostały ostatnio znaczne redukcje przydziałów żywnościowych. Ograniczeń tych nie uniknęło nawet wojsko, które, poczynając od czerwca, otrzymuje 10% mniej przydziałów żywnościowych. Ciemny chleb, który niektórym obywatelom u nas nie smakuje, wprowadzony został również w Anglii. Jak twierdzi prasa brytyjska, było to konieczne, aby zwiększyć przydziały żywnościowe biednych Niemców, którzy zamiast 1000 kalorii mają otrzymywać 1500 kalorii dziennie. Ma to być przyczyną do dalszego zwiększenia produkcji węgla w Zagłębiu Ruhry, z którego około 350000 ton miesięcznie idzie na potrzeby „rozbrojenia” przemysłu niemieckiego, a 1000000 ton na eksport.

Stosunkowo najlepiej powodzi się Amerykanom, którzy nie odczuwają kryzysu apropracji i jeśli cierpią, to raczej z przejeżdżenia

niż z niedojedzenia, gdyż żywności mają pod dostatkiem. Jeden z dziennikarzy angielskich obliczył, że „menu” w wytwornej restauracji w Waszyngtonie zawiera aż 150 różnych wyszukaných potraw. Zdaniem tego dziennikarza, kotlet, który mu podano, miał grubość 6 cm. Kotlet ten mógłby całkowicie zaspokoić głód dwóch marynarzy angielskich, którzy, jak wiadomo, odczuwają się wcale niezłym apetytem. Najważniejsze jest to, że kotlet ten, jak wyjaśnił kelner, nie należał do największych, można by więc również zamówić dużą porcję, która jest o połowę większa. Oczywiście, że dla Angliki, która otrzymuje na kartki 240 gramów mięsa tygodniowo i to łącznie z kośćmi, porcja taka była prawdziwą rewelacją.

Natomiast Amerykaninowi, który z portfelem dobrze wypakowanym dolarami podróżuje po Europie, wydaje się wszystko za darmo. Zawrotna suma ewidencji miliona pengo zapłaconą za jajejcznicę w węgierskiej restauracji po przeliczeniu na walutę amerykańską po kursie „czarnej giełdy” wynosi bowiem zaledwie... 10 centów. Któż może dorównać Amerykaninowi, jeśli minister na Węgrzech otrzymuje zaledwie 6 dolarów miesięcznie pensji, a jego urzędnik zarabia tylko 1,75 dolarów.

My również, niestety, dorównać nie możemy Amerykanom, zasobnym w pieniądze i żywność, ale pomimo światowego kryzysu żywnościowego na pewno, choć często nie dojadając, przetrwamy obecny najtrudniejszy okres odbudowy kraju i w zmożonym wysiłkiem całego narodu odzyskamy samowystarczalność gospodarczą.

R. Zawistowski

Biały węgiel ZSSR

Rzeki odgrywały olbrzymią rolę w gospodarstwie i kulturalnym życiu ludzkości od czasów najdawniejszych. Rzeki poza celami transportowymi i komunikacyjnymi posiadają olbrzymie znaczenie jako źródło energii.

„Kooperativa Forbunder” — szwedzkie „Społem”

(Asp). Podobnie jak w Polsce największą popularnością cieszy się Związek Gospodarczy Społdzielni „Społem”, w Szwecji — popularność taką zdobyła „Kooperativa Forbunder” (Zjednoczona Kooperatywa).

Ruch spółdzielczy w Szwecji jest stosunkowo świeższej daty. Właściwie jego rozwój datuje się od r. 1899, kiedy to powstała instytucja centralna

— Zjednoczona Kooperatywa, znana powszechnie pod skróconą nazwą „K. F.”, reprezentująca dziś ogromny potencjał ekonomiczny i społeczny. O tym potencjale świadczy następująca cyfra i dane. Organizacja ta jednocy obecnie 809000 rodzin, czyli licząc przeciętnie 4 osoby na rodzinę — prawie połowę całej ludności Szwecji. Roczny jej obrót wynosi blisko 900 milionów koron.

W r. 1921 „K. F.” zaczęła sama wyrabiać towary, których ceny rynkowe wydawały się jej szalenie wygórowane. Obecnie posiada ona własne młyny i piekarnie, fabryki wyrabiające margarynę, oleje roślinne, obuwie, artykuły gumowe, żarówki itp. Poza tym „K. F.” produkuje surowce dla sztucznego jedwabiu, niektóre chemikalia i porcelanę. Największe dom towarowy w Sztokholmie zaopatrzony we wszystkie towary od igły do samochodu włącznie jest własnością „K. F.”.

Handel detaliczny tej kooperatywy stanowi 12 proc. handlu detalicznego Szwecji, a w niektórych branżach nawet 30 procent. Szczególnie duże obroty (przeszło 25 proc. ogólnych obrotów w kraju) osiąga „K. F.” w dziedzinie artykułów żywnościowych.

Poza działalnością handlową i przemysłową ta organizacja społeczna uprawia rozległą działalność oświatową przy pomocy kursów i szkół, wydaje kilka gazet i czasopism oraz wydawnictwa poświęcone specjalnie zagadnieniom gospodarczym.

Ponadto w ramach organizacyjnych „K. F.” znajdują się dwie oddzielne ubezpieczeniowe oraz największe w Skandynawii biuro architektoniczne.

Prócz tej wielkiej centrali spółdzielczej, istnieją w Szwecji bardzo silnie rozwinięte spółdzielnie producentów-rolników. Spółdzielnie te znane pod nazwą „Kooperatywa Sprzedaży Produktów Rolnych” — dostarczają 90% mleka sprzedawanego w całym kraju, 50% uboju, 40% artykułów zbożowych. Jednoczo one przeszło 300 tysięcy rolników.

Wreszcie w dużych miastach Szwecji bardzo rozwinięte zostały spółdzielnie lokatorów, które budują własne domy mieszkalne i zarządzają nimi bądź przy pomocy władz miejskich, bądź samodzielnie.

Największą spółdzielnią budowlaną lokatorów jest tzw. „H. S. B.” — w Sztokholmie, która wybudowała już dla swych członków około 10 tysięcy mieszkań. Spółdzielnia ta jest typową spółdzielnią ludzi pracy, 60% członków stanowią robotnicy, pozostałe 40% pracownicy fizyczni i umysłowi najrozmaitszych zawodów.

Ogólna ilość sił wodnych największych rzek ZSSR oceniana jest w przybliżeniu na 200 276 900 kW. Zapasy energii wodnej ZSSR można podzielić na dwa geograficzne kompleksy I. azjatycki kompleks skupia bogactwa wodne, stanowiące około 85% potencjalnej energii wszystkich rzek państwa, na plan pierwszy wysuwają się: Syberia Wschodnia, oraz Republika Jakucka, dalej idą Daleki Wschód, Syberia Zachodnia, Republika Tadżycka, Kazachstan itd., 2. europejski kompleks obejmuje około 73% zasobów energii wodnej państwa. Największe skupienia tej energii mieszczą się na obszarach Kaukazu, gdzie takie rzeki jak Kuban, Terek, Czoroch i inne pozwalają na wytwarzanie około 18 milionów kW; wielkimi zasobami energii wodnej odznaczają się również Obwód Leningradzki i Karelia.

Porównanie ZSSR z innymi państwami świata pod względem wyposażenia w energię wodną, czyli w tak zw. biały węgiel, wykazuje, że Związek Radziecki zajmuje pod tym względem pierwsze miejsce w świecie. Zasoby energii wodnej Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej oceniane są na 48 milionów kW, czyli stanowią mniej niż czwartą część zasobów energetycznych największych rzek ZSSR. Zasoby energii wodnej Kanady oceniane są na 20,3 mil. kW, Francji — 8 mil. kW, Japonii — 6,2 mil. kW, Włoch — 6,3 mil. kW, Niemiec (przed 1939 r.) 4,4 kW.

Energia wodna jaką posiada ZSSR stanowi 36% zasobów energii całego świata.

Zamaczyć należy, że na razie Związek Radziecki wykorzystuje swój „biały węgiel” w mniejszym stopniu, niż inne państwa. Dzieje się tak dlatego, że po pierwsze Związek Radziecki przystąpił do elektryfikacji kraju stosunkowo niedawno, po drugie rozporządza w znacznej ilości innymi źródłami energii jak: węgiel kamienny i brunatny, torf, nafta.

Charakter rzek w ZSSR jest tego rodzaju, że można z nich korzystać dla celów produkcji energii elektrycznej bez wielkich inwestycji. Najtańsze jest produkcja energii elektrycznej na Angarze, Irtyżu, Jenisieju, Sulaku i na rzekach Dagestanu, gdzie koszt produkcji 1 kW stanowi 0,5 kp.

Do roku 1926 istniało w ZSSR kilka niewielkich hydrostatów o sile poniżej 1000 kW.

Pierwszą większą hydrostat o sile 56 000 kW uruchomiono w 1926 r. na rzece Wolchowcie. Wreszcie w roku 1932 uruchomiono Dnieprę, jedną z największych hydrostatów świata, o mocy instalowanej 558 000 kW. Dnieprę posiada 9 turbin, z których każda ma moc 90 000 HP czyli 62 000 kW. Zaczęły się, że przeciętny typ turbiny posiada moc 10 000 kW.

Ilość wyprodukowanej elektroenergii przez hydrostaty ZSSR wynosiła w r. 1933 6,6% ogólnie wytwarzanej energii elektrycznej w roku 1935 już 19,9% całej elektroenergii kraju.

Nieustanny wzrost produkcji energii elektrycznej przy pomocy „białego węgla” przyczynia się w dużym stopniu do zmniejszania rolnictwa, ponadto zaoszczędza miliony ton opału, który musiałby być zużyty do wyprodukowania odpowiedniej ilości energii elektrycznej.

Jak żyją Polacy w Niemczech i dlaczego nie wracają?

Minal rok od chwili zakończenia drugiej wojny światowej. W maju 1945 roku kilka milionów Polaków wywiezionych przymusowo do Niemiec na roboty, więzionych w obozach koncentracyjnych, trzymanych w obozach jeńców — oczekiwało się wreszcie po latach wolności. Kilka milionów, grupa bardzo różnolita, gdy chodzi o jej skład jakościowy i społeczny, rozpoczęło życie w Niemczech, ponieważ powrót do kraju z różnych przyczyn był niemożliwy.

Planowa repatriacja Polaków zaczęła się dopiero jesienią 1945 roku, ale dziś jeszcze poważna grupa kilkuset tysięcy przebywa poza granicami kraju. A przez ten ostatni rok znaczny bardzo odsetek uległ demoralizacji. Dziś Polak w Niemczech trudni się „zawodowo” handlem i kombinacjami, które niemal zawsze stoją w kolizji z prawem okupacyjnym.

Aczkolwiek jest źle z tymi, których demoralizowała wojna i Niemcy, a demoralizacja „rok wolności angielskiej”, również i pewne osiągnięcia. Grupa nauczycieli rozpierzchła szybko żw i dająca duże rezultaty pracy wychowawczej. Dziś każdy większy ośrodek polski w Niemczech ma szkołę powszechną i ochronki. Powstały nadto średnie ośrodki szkolne w Lipstadt, Lubece, Macekowie (dawniej Horen), Göttingen, Hamburgu. Tu młodzież chodzi do gimnazjum i zdaje nawet matury. Aby zaś młodzież ta mogła się uczyć — trzeba było podrećników. I tu znów wielkie naprawde wyniki wydawnicze grupy hanowerskiej — ponad 40 pozycji podręczników i literatury pięknej.

Stosunkowo najgorzej przedstawia się kwestia studiów wyższych. Procentowo przydział miejsc na uruchomionych uniwersytetach niemieckich nie został na ogół wykorzystany — Polacy nie kwapieli się do współzycia koleżeńsko-studenckiego z Niemcami, 200 miejsc na uniwersytecie brukselskim czy w Leodium nie zostało należycie rozdzielonych. Niezrozumiały względami kierowały się władze „Polskiego Ośrodka Studiów

Wijszych w Belgii” (p. rektor Drewnowski), skoro większość „studentów”, którym przynależało prawo pobytu w Belgii i różne ulgi, nie zna języka francuskiego (wykładowy na uczelni), najczęściej nie była w ogóle na uniwersytecie, a zajmuje się „studiowaniem... handlu międzynarodowego” między Belgią a Niemcami (kawa...), Niestety, nie są to słowa bez pokrycia. A tak wielu zgłosiło się z pełnymi kwalifikacjami studentów, którzy rozpoczęli jeszcze studia przed wojną i brakowało im rok lub dwa tylko do uzyskania dyplomu.

Na uwagę zasługują również akcja duszpasterstwa księży w obozach, księży, najczęściej byłych wiojennych Dachau.

Skoż notujemy tu pozytywną działalność, nie zapomnijmy jeszcze o licznych kursach szoferkich czy języków obcych, o prasie obozowej w licznych ośrodkach, o bibliotekach i teatrach (amatorskim lub „prawdziwym” jak np. im. Bogusławskiego). Wszystko to jednak niewiele znaczy wobec panującego powszechnie zniechęcenia Polaków przebywa w Niemczech i specjalnie nie spieszy się z powrotem do kraju. Wiele osób, tu w Polsce przede wszystkim spośród rodzin pyta: dlaczego? Odpowiedź jest jedna: Większość po prostu wie, że czeka ich tutaj ciężka praca, wie, że tu nie będzie „białego chleba od cioci UNRR”. Tam zaś w Niemczech ciągle jeszcze udają się dochodowe choć niezbyt czyste handle i kombinacje. Co prawda i to powoli się kończy. I coraz głośniej mówi się o zamierzonej likwidacji obozów. Dlatego Polacy z westchnieniem myślą o powrocie.

Cóż czeka tych, co zdecydowali się na stałą emigrację? I to wiadomo: Francja czy Belgia potrzebują górników. W najlepszym wypadku osadnictwo w Brazylii czy Rodezji. Tylko, że o takiej przyszłości Polacy na razie nie chcą w Niemczech myśleć. Należy się obawiać, że w ogóle za mało myślą.

T. Trzciński

SPORT

O mistrzostwo kl. B

HCP — OM TUR (Kalisz) 5:0 (1:0)
Rozegrany na stadionie miejskim w Kaliszu mecz o mistrzostwo kl. B pomiędzy poznańską drużyną K. S. Cegielski a TUR-em z Kalisza zakończył się zasłużonym i pełnym zwycięstwem drużyny poznańskiej 5:0. Bramki dla zwycięzców uzyskali: Narożny 2, Niemir, Chmielewski i Kopna.

K. S. „Legia” — „Dyskobolia” (Grodzisk) 3:0 (1:0)

Spotkanie powyższe o wejście do klasy A rozegrano w Grodzisku. Bramki zdobyli Adamczak, Rożyk i Modrzejewski.

Pocztowcy — Tramwajarze 4:1

Towarzyskie spotkanie piłkarskie powyższych drużyn zakończyło się zwycięstwem Pocztowców w stosunku 4:1.

Z przedmecu druga drużyna Tramwajarzy pokonała drugą drużynę Pocztowców 4:0.

Czarni — Unia (Swarzędz) 0:0

Rozegrane w niedzielę towarzyskie zawody piłkarskie w Swarzędzu mimo przewagi drużyny Czarnych zakończyły się wynikiem remisowym.

Wstrząsającą szczegóły
głównie zbrodni Greisera
ukazały się w druku!

WL. BEDNARZ

**„OBÓZ STRACEN
w Chełmnie nad Nerem”**
z przedmową W. Barcikowskiego
stron 84 z ilustr. + mapka — cena 80, — zł

PAŃSTWOWY INSTYTUT WYDAWNICZY
Warszawa, Targowa 63 6-158

Kluj szosowym mistrzem kolarskim okręgu poznańskiego

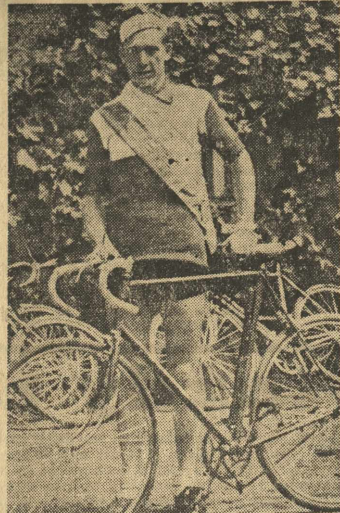
Wczoraj rano o godz. 8.30 odbył się szosowy wyścig kolarski o mistrzostwo okręgu poznańskiego na trasie 100 km. W biegu dla licencjonowanych udział brali znani szosowcy między innymi Vogt (Stomil), Kluj (K. K. S.), Rozumek i Wydarkiewicz. Ogółem zgłoszonych było 22 zawodników z klubów: P. K. K. (Gniezno), Promie (Kalisz), Bielarnia (Kalisz), K. K. S. (Poznań), Stomil (Poznań), H. C. P. (Poznań). Start nastąpił za Bramą Warszawską przy fabryce Stomil.

Przebieg wyścigu na trasie
Do Swarzędza zawodnicy dojeżdżają zwarłą grupą z wyjątkiem dwu kolarzy, którzy już po kilku kilometrach pozostali daleko w tyle. Od Jasina odpada dalszych trzech zawodników. Przeciętna szybkość wynosi 40 km i zwiększa się do 45 km, gdy zawodnicy wpadają na asfalt.

Krotoszyn. Jako pierwszy przyjeżdża Kluj a tuż za nim wpada pozostała ósemka wyścigiem z nury. Za Krotoszyńskim odpada Wydarkiewicz (16-ika), który w wyniku upadku złamał przy rowerze widelce.

Nakło. Rozumek z powodu „pań” również odpada. Czołowa już teraz szóstka przybywa do miejscowości Węgierki — na półmetek — w wspaniałym czasie i godz. 19 min. Zawodnicy zwracają i tą samą drogą jadą z powrotem.

Droga powrotna
W drodze powrotnej zawodnicy jadą pod lekkim wiatrem, lecz mimo to utrzymują szybkość 35—40 km na godz. Mijamy kilku kolarzy, którzy dojeżdżają dopiero do półmetka. Z czołowej szóstki za Węgierki pozostają w tym Vogt, Izydorski i Frackowiak a trójka: Kluj, Komorniczak i Szymański wysuwają się na czoło. Za Niekłą Kluj i Komorniczak urywają się Szymańskiemu pozostawiając go za sobą. Walka o prym toczy się aż do mety między kolegami klubowymi Klujem i Komorniczakiem. Bardziej rutynowany Kluj wyprzedza jednak na finiszu swego rywala i jako pierwszy wpada na metę. Czas jaki uzyskał Kluj



Kluj — zwycięzca niedzielnego szosowego biegu kolarskiego, który w biegu tym uzyskał najlepszy czas w Polsce (100 km, 2 godz. 40 min 5 sek.)

2 godz. 40 min. 5 sek. jest lepszy od czasu uzyskanego na mistrzostwach okręgu warszawskiego o 9 min. i tym samym najlepszy w Polsce — po wojnie.

Zawodnicy do mety przybyli w następującej kolejności:

1. Kluj (K. K. S. Poznań) 2,40,5 godz.
2. Komorniczak (K. K. S. Poznań) 2,40,10
3. Izydorski (Prosa — Kalisz) 2,43,10
4. Szymański (H. C. P.) 2,43,11
5. Vogt (Stomil) 2,43,11
6. Frackowiak (K. K. S.) 2,44,40
7. Ritter (K. K. S.) 2,47
8. Ratajczak (Stomil) 2,47,2
9. Kardacz (Stomil)
10. Waroczyk (Prosa — Kalisz)
11. Bonacki (K. K. S.)

Kaczmarek wygrywa bieg dla kartowiczów

W ramach powyższego biegu odbył się również szosowy bieg kolarski dla kartowiczów na trasie 50 km (do Krotoszyńa i z powrotem).

Wyścig ten zgromadził na starcie 23 zawodników. Jako pierwszy przybył do mety Kaczmarek (K. K. S.) w czasie 1 godz. 23 min. i sek. Kaczmarek w drodze do Krotoszyńa, od Swarzędza objął prowadzenie, uciekając pozostałym kolarzom, dopiero w drodze powrotnej doszli go Budkiewicz i Pelczyński.

Kolejność na metce w biegu kartowiczów była następująca:

1. Kaczmarek (K. K. S. Poznań) 1,23,1
2. Budkiewicz (P. K. K. Gniezno) 1,23,2
3. Pelczyński (P. K. K. Gniezno) 1,23,3
4. Vogt Jan (Stomil)
5. Szubarga (K. K. S.)
6. Wydarkiewicz St. (Stomil)
7. Niedośpiół (Stomil)
8. Krawczyk (K. K. S.)

Po biegach zwycięzcy otrzymali dyplomy, a Kluj jako mistrz — mistrzowską szarżę.

Delegaci Państwowego Urzędu WF i PW do Związków Sportowych

Warszawa (PAP). Dla utrzymania stałego i ścisłego kontaktu z poszczególnymi Związkami Sportowymi, jak również dla powiązania i szarmonizowania pracy na polu czysto sportowym

wyznaczył Państwowy Urząd WF i PW swych delegatów do Związków.

Delegat jest z jednej strony referentem spraw danego Związku na terenie PUWF i PW, z drugiej zaś stroną informatorem Związku o wytycznych intencjach względnie poczynaniach PUWF i PW. Lista delegatów przedstawia się następująco:

Związek Piłki Nożnej — kpt. Gęsiór; Związek Lekkoatletyczny — mgr Zakrzewski; Związek Piłki Ręcznej i Narciarskiej — mgr Skład; Związek Pływacki — ppłk Biłewski (Poznań); Związek Bokserski — mgr Zakrzewski; Związek Kajakowy i Kolarski — insp. Nawrocki; Związek Żeglarski — ppłk. Górný-Wieczorek; Związek Łyżwiarzy — prof. Noskiewicz; Związek Motocyklowy — por. Klimkowski; Związek Tenisowy — dyr. Rymann (Kraków); Związek Szermierczy — prof. Kisielnicki (Katowice); Związek Hokeja na trawie — mgr Kowalski (Poznań); Związek Hokeja na lodzie — mgr Czarnik; Związek Tow. Wiosłarskich — dyr. Matuszewski (Bydgoszcz); Związek Atletyczny — kpt. Iwaszkiewicz; Związek Tenisa Stołowego — red. Dall.

Pływanie mistrzostwa Polski w Poznaniu

Za dwa tygodnie odbędą się w Poznaniu raz pierwszy w historii sportu polskiego — mistrzostwa pływackie Polaki. Mistrzostwa te, które zgromadzą na starcie naszych najlepszych pływaków i najlepsze drużyny piłki wodnej, powinny naszymu okręgowi pływackiemu przynieść szereg poważnych sukcesów. Wyniki osiągnięte przez polskich pływaków nie należą jeszcze do najlepszych, lecz pocieszającym jest fakt, że mamy w sporcie pływackim bardzo wiele młodych sił — młodych talentów. Dla orientacji podajemy poniżej tabelę porównawczą najlepszych czasów uzyskanych na przedwojennych mistrzostwach Polski i na obec-



Taedling (Warta) mistrz okręgu na dystansie 400 i 1500 m stylem dowolnym



Miklasówna — 16-to letnia zawodniczka „Sanu” mistrzyni okręgu poznańskiego na dystansie 100 m i 200 m stylem klasycznym

nych mistrzostwach okręgu. Pierwsze czasy są wynikami ogólnopolskimi:

przed wojną	obecnie
100 m stylem dow. panów 1.00,4	— Malecki (San) 1.09,4
200 m stylem dow. panów 2.20,6	— Taedling (Warta) 2.44,6
100 m stylem klas. panów 1.23,0	— Jarecki (HCP) 1.24,8
100 m wznak panów 1.14,2	— Ratajczak (Warta) 1.28,4
4x200 m stylem dow. panów 10.20,6	— Warta I 11.51,5
100 m stylem dow. pań 1.19,4	— Gorczewska (San) 1.34,8
100 m stylem klas. pań 1.36,0	— Miklasówna (San) 1.42,4
200 m stylem klas. pań 3.26,0	— Miklasówna (San) 3.40,2
100 m wznak pań 1.35,4	— Szelągiewczówna (HCP) 1.40,3
4x100 m stylem dow. pań 5.45,9	— San 6.53,4

Z teatru

Spotkanie z „Roxy”

Kilka lat przed wojną „Roxy” znalazła się — importowana z Ameryki — na scenach polskich i szturmem zdobyła sobie powodzenie. Od jej imienia przybierały sobie nazwę nowopowstałe cukiernie, kina, domy mód. Nazywały się tak modne ciastka, jakieś zabawki, damskie kapelusze, czy inne szalaki a la Roxy. Na scenie po- znańskiej „Roxy”, z Jadwigą Zaklicką w roli tytułowej, biła rekordy frekwencji i ilości przedstawień.

Jak to miło spotkać znów po latach dawną znajomą! Według jakiegoś anegdota w takich okazjach uprzejmy Lwowiak woła zachwycony: „Jak się ciebie, że znów panią widzę! Nic a nic się pani nie zmienia!” W Warszawie z przesadną uprzejmością wykrzyknie: „Co za cudowne spotkanie! Przez te dziesięć lat pani odmołdniała przynajmniej o pięć lat”. A Poznańsk! Ucieszy się serdecznie: „I znów się spotykamy! Tak, tak! Lata ale robia swoje!”

Jestem chybą Poznańsk! — z nabytych praw obywatelstwa. A może wspomnienie tamtego przedstawienia wyidealizowało się i wy-

subtelizowało w nurcie czasu. A zresztą — i to najpewniejsze — ja sam się postarałem przez te lata...

Bo przecież „Roxy” i dziś jest przemitym, pełnym nieodpartego wdzięku i młodzieńczego uroku stworzeniem. Przez cały czas przedstawienia nie schodzi z widowni miły uśmiech, chwilami lekko wzruszony, to znów bardziej rozbawiony lub przerażający się w wybuch wesołego, beztrudnego śmiechu.

Historia jest pogodna, ujmująca naiwnym czarem i rozbijająca prostością. Historia pierwszej młodzieńczej miłości ślicznego amerykańskiego młodzieńca. Pod wpływem tej miłości Roxy traci gust do roli Kopciuszka, jaką dotąd na rzecz starszej wspaniałej siostry odgrywała bez protestu w rodzinie. Chce zwrócić na siebie uwagę ukochanego, chce wyjść z cienia, w którym ten jej nawet nie zauważa.

Zabiera się do tego w sposób istic amerykański, który gustowi europejskiemu wydaje się trochę ekscentryczny (żeby nie powiedzieć ego-

Tenisści warszawscy zwyciężają w Pżnaniu WKS Legia (Warszawa) — Zjednoczeni (Poznań) 5:3

W niedzielę rozegrany został w Poznaniu na kortach tenisowych przy ul. Grunwaldzkiej międzyklubowy mecz tenisowy między warszawską Legią a drużyną Zjednoczonych z Poznania. Goście — mimo że przybyli do Poznania w osłabionym składzie — bez reprezentacyjnego mistrza Hebby (który, jak nas poinformowało kierownictwo K. S. Zjednoczeni, ma zwichniętą rękę) odnieśli zasłużone zwycięstwo w stosunku 5:3. Drużyna warszawska, w skład której wchodzi: Z. Jedrzejowska, Olszewski, Jelonek, Kosiński i Charlie jest zespołem bardziej wyrównanym — górującym nad gospodarzami szerszym repertuarem w odbijaniu piłek.

Z rozegranych spotkań na czoło wysunęła się gra Piątek — Olszewski oraz Ratajczak — Charlie, pozostałe natomiast spotkania stały na przeciętnym poziomie. Z pomiędzy zawodników Poznania wyróżnić należy Piątkę — jako niewątpliwie talent, oraz Radziejczaka.

Wyniki techniczne poszczególnych gier były

następujące (na pierwszym planie podajemy zawodników warszawskich):

Gry pojedyncze: Jelonek — Adamski 7:5, 6:1; Olszewski — Piątek 3:6, 6:3, 4:6; Charlie — Ratajczak 6:1, 1:6, 8:10; Jedrzejowska — Jaskowiakówna 6:1, 6:2.

Gry podwójne i mieszane: Jedrzejowska, Olszewski — Jaskowiakówna, Piątek 4:6, 6:2, 6:4; Olszewski, Charlie — Piątek, Franewski 6:3, 6:1; Kosiński, Jelonek — Adamski, Rusczyński 8:6, 9:1, 8:6.



Skromny — efektownym wyskokiem wypaluje niebezpieczne podanie prawoskrzydłowego Krakowa, Giergiela. Reprezentujący ten bramkarz uległ w niedzielnym meczu nieszczęśliwemu wypadkowi, w wyniku którego dłuższy czas będzie niezdolny do gry.

Zastępca.



KRONIKA POZNAŃSKA

Wtorek, dnia 9 lipca 1946 roku

Kalendarz rzymsko-katolicki — Weroniki

Kalendarz słowiański — Wszebadą

Środa, dnia 10 lipca 1946 roku

Kalendarz rzymsko-katolicki — 7 Braci Męczenników

Kalendarz słowiański — Radziwoja

Echa poznańskich wydarzeń

(c) W związku z rozporządzeniem J. E. ks. Arcybiskupa Dymka, dotyczącemu ofiarowania w dniu 7 bm. wszystkich parafii Serca Matki Najświętszej, odbyły się w ub. niedzielę w godzinach wieczornych we wszystkich parafiach uroczyste procesje. Przeszły one ulicami poszczególnych dzielnic wkrótce pięknie iluminowanych domów. W procesjach wzięły udział liczne zastępy młodzieży katolickiej, poczty sztandarowe organizacji kościelnych, duchowieństwo oraz tłumy wiernych.

(c) W ub. niedzielę w godzinach popołudniowych wydarzyła się przy ul. Limanowskiego katastrofa samochodowa. Samochód, wiozący czterech przedstawicieli MKOS na otwarcie Domu Dziecka w Puszczykowie, wpadł na drzewo. W wyniku wypadku pasażerki odniosły obrażenia ciała, przy czym najpoważniejsza raniona została ob. Helena Wernerowa, pracowniczka MKOS. Ofiary szybkiej jazdy zezofera przewieziono do Szpitala Przemienienia Pańskiego.

Węgiel na kartki

Wydział Aprobacji i Handlu st. m. Poznań zawiadamia, że na karty żywnościowe I kat. za miesiąc czerwiec 1946 — wydane przez Zarząd Miejski st. m. Poznań, przydział będzie w miarę nadchodzących transportów na odcinki 40 i 41 po 100 kg opału na każdy odcinek.

W związku z powyższym zakłady pracy złoża w Referacie Opalowym, ul. Kantaka 2, III pr., 3 p. — wykazy imienne pracowników w podwójnym wykonaniu z podaniem miejsca zamieszkania w terminach: urzędy, szkoły i szpitale od 25 do 27 bm.; inne zakłady: na lit. A—F — od 29—30 bm., na lit. G—K od 1—3 sierpnia, na lit. L—R od 5—6 sierpnia, na lit. S—Z od 8—10 sierpnia.

Do wykazów pracowników należy dołączyć na osobnym arkuszu naklejone odcinki 40 i 41 po 10 odcinków w rzędzie.

Przydział opału otrzymują tylko głowy rodzin, główni żywiele oraz osoby samotne, zamieszkujące jako sublokatorzy.

Uprawnieni w myśl powyższego do przydziału posiadacze kart I kat. pobierający karty żywnościowe za pośrednictwem Opieki Społecznej wgl. bezpośrednio przez Oddział Kart Żywnościowych złożą swoje odcinki w miejscu pobierania kart żywnościowych. Przydziału opału dla podopiecznych Ośrodków Opieki Społecznej nastąpią zbiorowo na podstawie złożonych wykazów za pośrednictwem tychże ośrodków.

Dla pobierających karty żywnościowe przez Oddział Kart Żywnościowych — przydział opału nastąpi indywidualnie bezpośrednio w Referacie Opalowym w miarę otrzymywania wykazów zbiorowych, za okazaniem dowodu osobistego.

Zakłady pracy, które oddadzą wykazy pracowników wraz z ustalonymi odcinkami, otrzymają na złożone wnioski osobne potwierdzenie złożenia wniosku zaopatrzone w kolejny numer, który należy zachować i przedłożyć przy odbiorze czeków towarowych.

Wykazy wniosków, które w danym terminie zostaną załatwione, umieszczone zostaną każdorazowo w hallu budynku Wydziału Aprobacji i Handlu, ul. Kantaka 2, II pr. oraz przy wejściu do Referatu Opalowego, III pr., pok. 3.

Terminów składania wniosków należy osobście przestrzegać. Po terminie wyznaczonym wnioski nie będą przyjmowane.

Uzupełnienie w sprawie przymusowego szczepienia

W uzupełnieniu prasowego ogłoszenia o przymusowym szczepieniu przeciw tyfusowemu Wydział Zdrowia podaje do wiadomości, że mieszkańcy Solacza, Gołębica, Podolan, Winogrodów i Naradowic winni pójść na szczepienie ochronne przeciw duru brzusznemu w starej szkole na Winiarach w dniach i według liter podanych na afiszach, rozlepionych na słupach reklamowych, a mieszkańcy Głównica, Antoninka, Zielonka i Nowego Miyna w szkole przy ul. Sułkiewicza. Przedmieście Warszawskie. Ludność Kobyłepola i Chartowa będzie szczepiona na Śródcie, mieszkańcy Zęgrza poddadzą się szczepieniu w szkole przy ul. Kaliskiej.

Porady prawnika

Odpowiadając czytelnikom na zapytania, dotyczące zastosowania przepisów prawnych do życiowych wypadków opieramy się tylko na tym, co czytelnik pisze i nie mając z nim bezpośredniego kontaktu, nie możemy zapytać o te rzeczy, które dla trafnej oceny są ważne, a nie napisane. W tych warunkach nasze odpowiedzi nie mogą być traktowane jako absolutne rozwiązanie postawionego zagadnienia — są i mogą być tylko wskazówką wytyczną, nadającą kierunek wstępnego zbadania sprawy, które przed powzięciem ostatecznych decyzji winno zawsze nastąpić w bezpośrednich rozmowach osoby zainteresowanej z rutynowanym prawnikiem, bo wtedy dopiero całość stanu faktycznego może być ustalona bez poważniejszych luk.

A. N. Poznań. Nie znamy treści monitu, który Obywatel wysłał, nie wiemy więc, czy był wystarczający. W każdym razie nawet, gdyby monit nie został wysłany, może Obywatel albo dochodzić sądowo zapłaty reszty ceny kupna wraz z ewentualnym odszkodowaniem za zwłokę, albo wyznaczyć kupującemu ostateczny termin do zapłaty i odbioru rzeczy kupionej z zagrożeniem,

Sejmik rzemiosła wielkopolskiego

W najbliższą niedzielę, 14 lipca br. odbędzie się w Bydgoszczy ogólnopolski zjazd rzemiosła, w którym wezmą udział delegaci z całego kraju. Celem omówienia i przygotowania postulatów, które przedstawione będą na zjeździe, Rada Wojewódzka Wielkopolskiego Związku Rzemieślników Chrześcijańskich obradowała w ub. niedzielę nad najbardziej aktualnymi zagadnieniami miejscowego rzemiosła. Oprócz prezesów Pow. Związków Cechów, Woj. Zw. Branżowych i Pow. Zw. Rzemieślniczych — uczestniczyli w zjeździe przedstawiciele Izby Rzemieślniczej, Wydziału Przemysłowego, Targów Poznańskich i in. pokrewnych instytucji. Obradom przewodniczył prezes Związku ob. Sobczak. W treściwie i rzeczowo ujętym referacie n. t. „Zagadnienie inicjatywy

prywatnej a rzemiosła” dyr. R. Dankowski naświetlił sytuację rzemiosła wielkopolskiego w nowym układzie stosunków społeczno-politycznych, wskazując na potrzebę uwzględnienia przez czynniki kompetentne jego słusznych postulatów. Chodzi przede wszystkim o uregulowanie sprawy układowej zbiorowej, rozwiązania problemu „mienia pozuczonego i opuszczonego”, zaopatrzenia rzemiosła w kredyty i surowce towarowe, wreszcie ogłoszenie jednolitego prawa własności na Ziemach Odzyskanych.

Prez. Ulatowski poświęcił swój referat zagadnieniu kształcenia młodego narybku rzemieślniczego, wychodząc ze słusznego założenia, że należy jak najwcześniej uzupełnić braki spowodowane minioną wojną przez dostarczenie państwu

nowych kadr dobrze przygotowanych i wyszkolonych fachowców. Objawianym w niektórych organizacjach młodzieżowych tendencjom do skrócenia czasoskrus nauki w rzemiosle do lat 2, należy — zdaniem prelegenta — sprzeciwić się w sposób kategoryczny, gdyż tak krótki czas nie daje gwarancji solidnego i fachowego przygotowania terminatora do pracy zawodowej.

Strukturę organizacyjną rzemiosła wielkopolskiego przedstawił w syntetycznym skrócie prezes Sobczak, stwierdzając m. in. że przed rokiem 1939 rzemieślnicy rozproszkowi byli w wielu ścierających się ze sobą zreszceńach zawodowych, nie mogąc przez to prowadzić skutecznej walki o swoje prawa, to dzisiaj skupiając się oni w jednolitej organizacji, która jest Wielkopolski Związek Rzemieślników Chrześcijańskich. Wojewódzka Rada tego związku stanowi najwyższą reprezentację rzemieślniczą Wielkopolski i wespół z radami innych województw utworzył już w najbliższym czasie reprezentację naczelną w skali ogólnokrajowej — dla skutecznej obrony praw całego polskiego rzemiosła.

W dyskusji delegaci poszczególnych cechów zabierali głos w kwestii niesprawiedliwego rozdziału kart żywnościowych, wysokich opłat za prąd elektryczny, potrzebny do prowadzenia niektórych warsztatów, oraz konieczności uregulowania problemu reparytacyjnej i sprawy tzw. „przetargów państwowych”. Jako poważną bolączkę zawodową wysunął kwestię nadmiernego obciążenia podatkowego, hamującego często rozwój przedsiębiorstwa. Liczne głosy podnoszone w sprawie większej reprezentacji rzemiosła w Radach Narodowych. Dłuższe debaty rozwinęły się nad zagadnieniem kształcenia młodzieży rzemieślniczej. Dyskutanci domagali się przyznania uczniom dojeżdżającym z prowincji zniżek kolejowych, kart żywnościowych i odcieczowych, wskazując na konieczność wydawania takich podręczników szkolnych, tworzenia specjalnych bibliotek rzemieślniczych i fundowania stypendiów dla młodzieży na wyższych uczelniach. Podniesiono również kwestię anulowania praw autorskich przy wydawnictwach niemieckich — jako części wynagrodzenia za dokonane przez Niemców zniszczenia.

Wszystkie te zadania i bolączki przedstawione będą przez delegację wielkopolską na ogólnopolskim zjeździe rzemiosła w Bydgoszczy. Wierzymy, że kompetentne czynniki, zdając sobie sprawę z wielkiego znaczenia, jakie dla państwa posiada dziś warstwa rzemieślnicza, stanowiąca 10% ludności, znajdą sposoby rychłej realizacji jej słusznych postulatów. (m)

Za morderstwo i rabunek

(lk). Wydział Doraźny Poznańskiego Sądu Okręgowego rozpatrzył ostatnio kilka spraw, w których wydano wyroki od kilku lat więzienia do kary śmierci.

Jako pierwszy stanął przed sądem Bronisław Andrejow, pomocnik szewski, z Kórnik. Oskarżony zabrał Wiktorii Siejak w dniu 18 kwietnia br., na osie do Mieczowa, koszyk z produktami żywnościowymi oraz karty żywnościowe. Przy krzywdzie odgrażał się poszkodowanej represją na wypadek stawienia oporu.

Andrejowa skazano na jeden rok więzienia.

Za morderstwo stanął przed sądem Zenon Kozakiewicz, lat 30, rodem z pow. wileńskiego. Morderstwa dokonał oskarżony na osobie Józefa Sośnika w dniu 14 maja br. w Pamiękowie, pow. Oborniki. Kozakiewicz strzelił do Sośnika z pistoletu w chwilę, gdy ten chciał przeskoczyć oskarżonemu w rabunku swego gospodarstwa. Po dokonaniu zbrodni zabrał Kozakiewicz konia wóz na gumowych kołach i inne przedmioty oraz 94 l wódki na szkodę Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej w Mrowinie.

Kozakiewicz został skazany na karę śmierci, przy czym dodać należy, że w czasie rozprawy przyznał się do winy.

Tęgo samego dnia rozpatrzył sąd sprawę Jana Radzkiego, Kazimierza i Stanisława Musielów, Franciszka Rosady, Antoniego Kwapisza i Józefa Bednarza.

Oskarżeni w czasie od 1 do 4 kwietnia br. w Łucjanowie, pow. samotulskiego, działając wspólnie, zrabowali pod groźbą użycia broni, garderobę męską i damską, bieliznę pościelową,

stołową i osobistą, produkty żywnościowe, bieliznę, szereg innych cennych przedmiotów, oraz 43 000 zł w gotówce na szkodę niejakiego Nowickiego. Na szkodę Zofii i Ireny Antonów zrabowali konserwy z przydziału UNRRA, oraz przedmioty srebrne a na szkodę Heleny Biedziak parę butów, portmonetkę z zawartością 300 zł. Oskarżeni Kwapisz i Bednarz udzielili informacji o Nowickim, że jest w posiadaniu większej gotówki, uzyskanej po sprzedaży buhaja i cielęcia.

Sąd po przesłuchaniu świadków skazał Stanisława Musielę na 5 lat więzienia, Jana Radzkiego na 4 lata, Kazimierza Musielę i Rosadę Franciszkę na 3 lata więzienia. Bednarz Józef został zasądzony na 2 lata, a Kwapisz Antoni na 1 rok więzienia.

Ponadto przed Sądem Doraźnym stanęli w ostatnich dniach: Teofil Wachowiak, lat 21, Janina Krzyżaniakówna, lat 25, i Marian Krzyżaniak, lat 23. Akt oskarżenia zarzucał Wachowiakowi i Krzyżaniakowi, że w nocy z 7 na 8 dokonali w Kobylnikach, pow. Nowy Tomys, napadu rabunkowego na mieszkanie rodziny Mingów. Skradli oni całkowitą garderobę, bieliznę pościelową, żywność, rower i wiele innych przedmiotów oraz 600 zł w gotówce. Ponadto Marii Chojnickiej zrabowali również części garderoby. Janina Krzyżaniakówna stanęła przed sądem pod zarzutem namawiania Krzyżaniaka do wykonania wymienionych napadów.

W wyniku przewodu sądowego skazano Wachowiaka na 4 lata, Krzyżaniakównę na 1 1/2 roku, a Krzyżaniaka na 1 rok więzienia.

Szczepienie ochronne — najskuteczniejszym środkiem walki z tyfusem

W ostatnich dniach ukazało się zarządzenie, iż cała ludność w wieku od 5 do 60 lat może poddać się szczepieniu przeciw duru brzusznemu.

Dur brzuszny (tzw. tyfus brzuszny), to jedna z najniebezpieczniejszych chorób, zagrażających człowiekowi. Na szczęście walka z tą chorobą nie jest zbyt trudna, a składa się zasadniczo z dwóch czynników. Jeden to przestrzeganie podstawowych zasad higieny. Znamy je na ogół wszyscy, ale niestety, nie zawsze ich przestrzegamy, choć to takie proste: myć często ręce, nie pić surowej wody i surowego mleka, owoce i jarzyny jeść myte wrzątkiem. Drugi czynnik zwalczania duru brzusznego — to szczepienia ochronne.

Na czym polega udopornienie człowieka przeciw duru? przy pomocy szczepienia?

Zauważono, że ludzie, którzy raz przeszli dur brzuszny — zarzycają po raz wtóry nań nie zapadają, lub najwyżej po upływie wielu (około 10 lat). Można stąd wynioskować, że przebiecie duru udoporna ustrój ludzki przeciw ponownej inwazji zarzązków durowych. Badania wykazały, że po przebieciu duru, we krwi, krążące w ciele, zachodzą pewne zmiany. Pojawiają się mianowicie substancje, które powodują, że ruchliwe i zjadliwe zarzązki duru dostawiają się do krwi, tracą swoją żywotność i zostają łatwo niszczone, czyli „pożerane” przez specjalne komórki tzw. fagocyty. Substancje te nazywano przeciwciałami i stwierdzono, że są one specyficzne dla każdego rodzaju schorzenia: to znaczy, że przebiecie duru brzusznego powoduje powstanie przeciwciał przeciw zarzązkowi duru brzusznego, nie działających już przeciwko żadnym innym zarzązkom chorobotwórczym.

Na podstawie tych obserwacji zaczęto sztucznie pobudzać ustrój ludzki do produkowania o-wych przeciwciał, tak, by proces ten nie wiązał się z koniecznością przebycia choroby. Dokonuje się tego przez wstrzyknięcie zabitych zarzązków duru brzusznego, zabitych w tym celu, aby nie mogły się w ustroju rozmnażać i stać się w ten sposób przyczyną rzeczywistej choroby.

Szczepienia ochronne przeciw duru brzusznemu uratowało w okresie ostatnich 40 lat wiele setek tysięcy istnień ludzkich. Zbawienne jego wyniki ludność Polski miała możność poznać choćby na przykładzie Warszawy, gdzie mimo świadomości przez okupanta pogarszaniego stanu sanitarnego — w ciągu całego okresu wojny udało się uniknąć epidemii duru brzusznego.

Szczepienia ochronne przeciw duru brzusznemu są za wzorem Anglii przyjęte na całym świecie jako podstawowy czynnik zwalczania tej choroby. Ludność Polski, w dobrze zrozumianym interesie, tak ogólnonarodowym jak i swoim indywidualnym, powinna wykazać się jak największą sumiennością w zgłaszaniu się na punkty szczepienne, tak, by obowiązek szczepień został wypełniony w 100%. Szczepieniu ma się poddać ludność wszystkich miast na terenie kraju w wieku od 5 do 60 lat oraz wszyscy mieszkańcy Ziem Odzyskanych (w tych samych granicach wieku).

Celem uniknięcia ewentualnych przykrych następstw po szczepieniu, od obowiązków tego zwolnione są osoby ciężko chore na nerki, woreczek żółciowy, serce, gruźlicę oraz kobiety w ciąży i karmiące.

W każdym razie jedyną drogą do interwencji w prokuraturę, najpóźniej osobistą.

Czesław Czub — Poznań. Jeśli Obywatel nie wiedział, że płaci za dużo i pokrywa inne świadczenia, to postępuje Obywatel właściwie.

E. Wrzós — Poznań. Pisane zwykłym ółkowiem nieczytelnie, zwłaszcza, że częściowo pismo się zatarto. Prosimy napisać raz jeszcze stramentem, bo nie możemy odczytać.

Fr. Kowalski — Kalisz. „L. P.” nie podległa rehabilitacji. Wystarcza deklaracja wierności. Po złożeniu takiej deklaracji Zarząd Miejski ogłasza nazwiska celem umożliwienia podniesienia ewentualnych zarzutów. Jeśli ktoś nie złożył deklaracji wierności, wystarczy donieść do Prokuratury Specjalnego Sądu Karnego. Na razie jednak termin do składania takich deklaracji jest przedłużony do 31 lipca br.

L. Luwalski — Podbielsko. Radzimy zacząć od czasu ukazania się oświadczenia polskiego ustaw, co nastąpi w niedługim czasie.

Por. Karol Ryłki. Wszystko w porządku. Obywatela wszelkie dalsze oświadczenia, zarządzenia i dekrety już nie dotyczą.

Wszyscy inwalidzi, renciści i emeryci. Odpowiedzi z uwagi na wielką ilość listów ukazały się w jednym z następnych odcinków niniejszego działu.

Nowy dom dla sierot

(c) W ub. niedzielę odbyła się w Puszczykowie pod Poznaniem uroczystość otwarcia oddziału dla niemowląt „Domu Dziecka” MKOS. Wśród zgromadzonych gości znaleźli się również przedstawiciele szkolnictwa i Zarządu Miejskiego w osobach kuratora O. S. mgr Strzałkowskiego i na-czelnika Miejskiego Wydziału Pracy i Opieki Społecznej ob. Czerwinski. Po przemówieniu okolicznościowym k. prob. Pielatowskiego zabrali głos dyr. MKOS — ob. Samecki, który wręczył starszym wychowankom „Domu Dziecka” nagrody książkowe za pilną naukę.

Część artystyczną uroczystości wypełniły tańce, pieśni i dekoracje wykonane przez dzieci. Na marginesie uroczystości należy dodać, że „Dom Dziecka” Miejskiego Komitetu Opieki Społecznej w Puszczykowie gości w swych murach 27 dzieci w wieku od lat 5—16 oraz troje niemowląt. Niemowlęta i dziatwa pozostają pod lekarską opieką dr. Gładyszewskiej, która jest opiekunką zakładu. W chwili obecnej przyjmuje się do „Domu” tylko niemowlęta.

Wszyscy wychowankowie są sierotami i otrzymują w internacie całkowite wychowanie i utrzymanie.

Niemieckie napisy na korytarzu Uniwersytetu

(Ss) Tak bardzo nienawidzimy Niemców za doznane prześladowania i za ich zdecydowany plan wyniszczenia naszego narodu, walczymy z każdym przejawem niemieckich wpływów na naszych ziemiach, — a pozwalamy by tu, w Poznaniu, w gmachu naszej wszechszkole — znajdowały się tablice z napisami w znieprawionym języku i to w tym samym budynku, gdzie sądzi się Greisera, gdzie zapasł ma wkrótce sprawiedliwy wyrok na największego kata Polaków. Czy to nie wstyd? Oto jak sprawa wygląda w szczególności: Na drugim piętrze Coll. Minus, na korytarzu opodal sekretariatu Wydziału Humanistycznego, w paru oknach nie ma sztyb. Zastąpiono je więc tymczasem metalowymi tablicami. I na tych to metalowych tablicach odczytać można następujące napisy: Blindgänger! Lebensgefahr! Czarne litery na tle białego lakieru, i dalej dwie złote tablice: „Voreicht! Gelbkreutz — Kampfstoffe”. Cóż jeszcze jeszcze, że nie wstawiono tych tablic odwrótnie — napisem na zewnątrz. Tylko można je oglądać wewnątrz korytarza. Ale mimo wszystko to skandal i wstyd! Dla zastąpienia okien polskiego uniwersytetu można by znaleźć inne tablice, a choćby jakąś teksturę, czy kawalek dyktu. Jeżeli już nic nie było pod ręką, z tych samych tablic powinno się zdrapać obrzydłe napisy lub też zamalować inną farbą, albo przekreślić. Przypuszczamy, że administracja Uniwersytetu zwróci na to uwagę i tablice ostrzegawcze: Voreicht! Kampfstoffe, Lebensgefahr zostaną czym prędzej usunięte.

KOMUNIKATY

Rejonowa Komenda Uzupełnienia Poznań-Powiat komunikuje, że wszyscy zdeponizowani oficerowie i szeregowi posiadający tymczasowe świadectwa na otrzymanie medale „Za Warszawę 1939 „945” i „Za Odrę, Nisę i Bałtyk” winni zgłaszać się w RKK w Poznaniu, ul. Kopczyńskiego 27 — celem wymiany tychże na legitymacje etatowe. Równocześnie wszyscy uprawnieni do otrzymywania Odznaki Grunwaldzkiej winni się zarejestrować w RKK.

Zasłużone jubilatki zawodu położniczego

Ogromne straty ludzkie, jakie ponieśliśmy w ciągu wojny zwróciły powszechną uwagę społeczeństwa na kwestię przyszości naturalnego. Regeneracja na tym odcinku życia jest ściśle z zawodem położniczym, wyznacząc jej dzień i noc, a więc i jej najważniejszą rolę. Z tego powodu uroczystości, jakie w ub. niedzieli obchodziliśmy, miały charakter wydarzenia o dużej wadze.

Moment ten podkreślono w przemówieniach skierowanych do kilkunastu jubilatki zawodu położniczego podczas wczorajszego w dyspozycji dla długoletnia ofiarą pracy. Spełniamy miły obowiązek donosząc o wyróżnieniu jubilatki, zwłaszcza najstarszej z nich 83-letniej p. Wiktorii Reszelewskiej, pracującej już od 50 lat w służbie położniczej. Niemniej poważne zasługi na polu służby zdrowia posiadają panie: Maria Słomowa (50 lat pracy zawodowej), Józefa Grzeszkowiak i Zofia Bartkowiak (40 lat pracy), oraz jubilatki 25-letniej pracy — Zofia Sarnowa, Józefa Zapłacka, Franciszka Gawronska, Walentyna Nowicka, Zofia Pawlak, Franciszka Wiśniewska, Franciszka Lehmann, Stanisława Starostowa, Władysława Słachta, Apolonia Daszyńska i Ewa Bartczak.

Po mszy św. jubilatki zebrały się w świetlicy Ubezpieczalni Społecznej, gdzie przemówiła do nich prezeska p. Engelowa, podkreślając wagę wykonywanej przez położne pracy, trudów zawodu i wymagającego gotowości w każdej porze dnia i nocy oraz poświęcenia i wiedzy, mających także duże znaczenie w walce o życie matki i dziecka. Z kolei przemówienia wygłosił p. Majchrzak — w imieniu dyr. Ubezpieczalni Społecznej, Kurnatowski — wiceprezes Rady Zakładowej U. S., dr Plekarski w imieniu naczelnego lekarza U. S., oraz przedstawiciele społeczeństwa.

Jubilatkom wręczono dyplomy oraz upominki ofiarowane przez Im. „Chemergon” — właścicieli Sikorski. Najstarsza z jubilatki p. Reszelewska w dowód uznania otrzymała ponadto dyplom, ofiarowany przez Zarząd Miasta. Koleżanki jubilatki zamiast upominków, złożyły na rzecz przedstawicieli naszej redakcji kwotę 1.800 zł z przeznaczeniem na Dom Dziecka w Ludwikowie.

Dalszą część uroczystości spędzono przy skromnym posiłku, urozmaiciły produkcje artystyczne i taneczne. W jubileusz uroczystości w charakterze gości p. dr Wolkowiński i znaną młodą niedawno profesora Kliniki Położniczej w Poznaniu — p. Kowalska. (t)

Port rzeczny nad Wartą znów czynny

W niedziele ubiegłą nastąpiło otwarcie i oddanie do użytku publicznego portu rzecznego nad Wartą.

Kto przed rokiem widział ogrom zniszczeń w okolicach Cytadeli, obok której znajduje się nasz port rzeczny — dziś nie wierzyłby własnym oczom. Według odczenia fachowców 93% urządzeń portowych leżało w gruzach. Port przestał istnieć — a miejsce jego zajęło wielkie usypisko kamieni, złomu, pogiętych szyn kolejowych. Po nurcie sterczały szkielety wypalonych budynków portowych, wśród których wały się smętne na pół zatopione barki i tak popularne w Poznaniu szkuty. Tępy koloryt zarastały chwasty, bocznie i zwróciłyby być częściowo nieczynne, częściowo zupełnie zdezastowane a dźwigi zniszczone pociskami.

Dzisiaj dzięki energicznemu wysiłkom kierownika Portu Rzecznego ob. Korbańskiego oraz wszystkich pracowników portowych odbudowano już 9 magazynów, wyremontowano 4 dźwigi, naprawiono parowóz, tory kolejowe i bocznicę, a przede wszystkim usunęto olbrzymie masy gruzu i żelastwa.

Niebawem port zarozi się znów statkami rzeczny, wywożącymi wielkopolskie zboże i przywożącymi żelazną, wyroby metalurgiczne itd. Przed wojną polski port rzeczny spełniał rolę ekspozytora. Wszelkiego rodzaju statki wodne wywoziły z Poznania, dawniej nadgranicznego miasta, zboże, cukier, makę, drób i fluszczę do Niemiec. Importowano natomiast surowce, głównie żelazo. Dzisiaj znaczenie nadgranicznego portu znacznie wzrosło. Sportując się jeszcze wywoż, ale również także import, który można nazwać importem wewnętrzny.

Już w czasach przedwojennych w polskim porcie rzeczny ruch był bardzo ożywiony. Szczególnie w latach 1930 i 1931. W roku 1930 do portu naszego zawinęło 724 statków o pojemności prawie 153 tys. ton. W roku następnym zawinęło 669 statków, ale wspaniły ich tonaż przewyższył tonaż z ubiegłego roku i wyniósł 160 tys. ton. W obu tych latach magazyn portu rzecznego opuściło przeszło 30 tys. naladowanych wagonów. Lata te były okresem szczytowym w przedwojennym rozwoju naszego portu. Potem, w związku z ogólną stagnacją gospodarczą ruch w porcie osłabł. Obecnie w dobie ogólnej odbudowy naszego kraju, trzeba dołożyć wszelkich starań, aby nasz port rzeczny zajął odpowiednio dla siebie miejsce.

Poznań jest najważniejszym miastem handlowym nad Wartą. Tu koncentruje się przemysł przetwórczy zachodniej Polski, tutaj też leży komunikacyjny punkt węzłowy nie tylko naszego kraju, lecz również i dróg międzynarodowych. Wszystkie te warunki sprzyjają jak najpełniejszemu rozwojowi naszego portu, którego znaczenia z roku do roku dotychczas nie doceniało się.

Uruchomienie poznańskiego portu — to znów jeden krok naprzód w dziele odbudowy miasta str.

Życia Wielkopolski i Ziemi Odzyskanych

Wojsko kończy reformę rolną

Twierdząc odpowiedź na drugie pytanie referendy dotyczące reformy rolnej, dala pewnością, że ziemia przejęta przez chłopów pozostanie jego wieczystą własnością.

Źródłem poważnych co do tego wątpliwości był dla chłopów fakt, że jakkolwiek wielkość majątków zostało nierozparcelowanych Urzędy Ziemskie parcelacji nie przeprowadzały i przeciwnie stawiali się jej. Równocześnie Urzędy Ziem-

skie wstrzymywały wydawanie aktów własności na ziemię już rozparcelowaną.

To stwarzało podłoże do nieufności i niewiary w reformę rolną, a popierane specjalną propagandą szerzyło obawę rychłego powrotu obszarów i zwrotu ziemi już rozdzielonej.

Ostatnio jednostki wojskowe Okręgu rozparcelacji parcelacji majątków, gdzie Urzędy Ziemskie dotychczas jej nie przeprowadziły.

I tak w pow. śremskim przy pomocy wojska rozdzielono między przeszło 500 chłopów 28 majątków, a dwa są w trakcie parcelacji.

W pow. obornickim 4 majątki uległy parcelacji.

W dwóch majątkach w pow. tureckim i w jednym majątku w pow. jarocińskim rozpoczęto prace parcelacyjne.

Intervencja wojska o akty własności dla osadników wojskowych doprowadziła również do wydania przez Woj. Urząd Ziemski okólnika, nakazującego wydanie tych aktów osadnikom i parcelantom.

W Gubinie wydano 100 aktów własności, tyleż samo w Krośnie.

Trwa akcja wydawania aktów w pow. sulecińskim, przygotowuje się w pozostałych powiatach woj. poznańskiego.

W noworozparcelowanych majątkach chłopów wraz z ziemią otrzymują akty własności.

Reforma rolna będzie doprowadzona do końca. Wojsko dopomoże chłopu, tak jak to robiło w siewie i w żniwach... R.

Umowa między Związkiem Samopomocy Chłopskiej a Zakładem Ubezpieczeń Wzajemnych w Poznaniu

W dniu 18 bm. została podpisana przez Zarząd Wojewódzki Związku Samopomocy Chłopskiej oraz przedstawicieli Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych umowa zapewniająca Związkowi, Spółdzielni S. Ch. oraz członkom poważne korzyści.

Zarówno Związek jak i Spółdzielnia Samopomocy Chłopskiej ubezpieczając swoje obiekty (jak np. budynki czy inwentarz na resztkach) w Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych otrzymują upusty:

- 10% upustu specjalnego dla ubezpieczeń ogólnych;
- 10% upustu specjalnego dla ubezpieczeń gromadzkich;
- 30% upustu specjalnego dla ubezpieczeń zwierząt hodowlanych;
- 15% upustu specjalnego dla ubezpieczeń zwierząt użytkowych;
- 10% upustu specjalnego dla ubezpieczeń odpowiedzialności cywilnej;
- 10% upustu specjalnego dla ubezpieczeń nieszczęśliwych wypadków.

Członkowie Związku Samopomocy Chłopskiej przy dokonywaniu ubezpieczeń otrzymują następujące ulgi:

- 10% upustu specjalnego dla ubezpieczeń gromadzkich;
- 30% upustu specjalnego dla ubezpieczeń zwierząt hodowlanych;
- 10% upustu specjalnego dla ubezpieczeń zwierząt użytkowych;
- 10% upustu specjalnego dla ubezpieczeń odpowiedzialności cywilnej;
- 10% upustu specjalnego dla ubezpieczeń nieszczęśliwych wypadków.

Umowa obowiązuje od dnia 21 maja br. W ten sposób została nawiązana ścisła współpraca między Zw. S. Ch. a Zakładem Ubezpieczeń Wzajemnych, która przyniesie zorganizowanemu rolnictwu wielkopolskiemu poważne korzyści gospodarcze.

Przyniesi ona do spopularyzowania ubezpieczeń wśród rolników oraz do wzrostu zawodowej organizacji rolniczej Związku Samopomocy Chłopskiej.

Zakłady przemysłowe w Nowej Soli

(t) Nowa Sól jest jednym z rzadkich miast na terenach Ziemi Odzyskanych, które nie zostało dotknięte zniszczeniami wojennymi. Posiada największe na kontynencie Zakłady Przemysłu Liniarskiego, mogące zatrudnić 3.500 pracowników. Obecnie zakłady te zatrudniają już około 1.600 ludzi. Na terenach fabrycznych znajduje się przedszkole, przychodnia lekarska, żłobek oraz spółdzielnia fabryczna. Dzieci przyspężyte dyrekcji, Zakłady Przemysłu Liniarskiego w Nowej Soli pretendują poważnie do zdobycia przedchodzącego standardu w wysięgu produkcji, jaki się od pewnego czasu odbywa w odradzającym się młodym, polskim przemysle.

Drugie z kolei nie mniejsze zakłady to Zespół Fabryk Dołnośląskich. Należą one do przemysłu ciężkiego. Produkcja ich niezaawansowana wprawdzie tak daleko, jak zakłady, grzeszyciel, jednakże z dniem każdym uruchamia nowe działy, z których najpotężniejszym jest dział odlewniczy. Zespół Fabryk Dołnośląskich zatrudnia dzisiaj ponad 1000 ludzi. Dla wjeżdżającego do

miasta od strony Zielonej Góry ukazują się po prawej stronie pięknie zadzwonionej ulicy, obzerzanie zabudowane obiekty fabryczne fabryki kłosa kórnego. Fabryka ta należy do jednej z pierwszych, które przystąpiły do produkcji. Za zatrudnia także około 300 pracowników, cierpi jednak na brak surowca.

W bieżącym sąsiadzie fabryki kleju rzuca się w oczy wysoki obiekt młyna parowego. Pełną parą idzie olejarnia pod zarządem państwowym, fabryka kartonowa, fabryka kaffi, szczeniarnia oraz uruchomiona już gazownia. Poza tym znajduje się w Nowej Soli duża ilość mniejszych zakładów przemysłowych jak: warsztaty mechaniczne, duża młocznia, fabryka konserw, mechaniczne warsztaty meblarskie, rzeźnia miejska i wiele innych. Nad Odrą, która przepływa przez miasto — doskonale wyposażony port i stocznia. Dźwigi portowe posiadają nośność 6 ton.

Nad bezpieczeństwem miasta czuwa dobrze wyszkolona Milicja.

Za rabunki i dezercję główni sprawcy skazani na 10 lat więzienia

(pr) Przed Rejonowym Sądem Wojewódzkim w Poznaniu na sesji wyjazdowej w Gnieźnie odbyła się rozprawa przeciwko 5 członkom bandyckiej szajki, która dokonała napadów rabunkowych.

Po przeprowadzeniu postępowania dowodowego skazano Tadeusza Krakaua i Jana Gabryśa na karę 10-letniego więzienia, Władysława Walczaka na 7 lat więzienia, Stanisława Zaleskiego na 4 lata więzienia, a 17-letniemu Janowi Nowakowi karę 3-letniego więzienia zawieszono na okres trzech lat.

W motywach sąd podkreślił, że pierwszy z oskarżonych dokonał 4 napadów rabunkowych m. in. w Babinie, na gorzelnię i leśniczówkę w Mieczownicy, a w chwili przychwytywania w lutym r. posiadał broń. Gabryś, który zdezercował z wojska i ukrywał się do czasu przychwytywania, był drugim głównym sprawcą rabunków, kierując wspólnie z Krakauem akcją szajki. Ponadto dokonał on dalszych dwóch rabunków w Ładzie wspólnie z Walczakiem Temu ostatniemu wy-

mierzyl sąd cięższą karę uznając, że był tylko narzędziem w rękach pierwszych dwóch. O jego rozwoju umysłowym świadczy fakt, że nie umie czytać, ani pisać. Nowak stanął jedynie pod zarzutem udzielenia pomocy, a Zaleskiego uznano winnym udzielenia członkom szajki noclegu w własnym mieszkaniu w okolicy Konina, jak również pociągnięto do odpowiedzialności za posiadanie nielegalnie karabinu.

Przy wymierzaniu kary sąd uwzględnił jako okoliczności łagodzące zasługę bojową w wojnie, młody wiek oskarżonych oraz to, że nikomu użyciem broni nie groziło. Siali jedynie postrach, jawiąc się w nocy i kradnąc. Z rabunków tych Nowak nie odniósł żadnej korzyści, toteż karę mu zawieszono.

Znaleziona przy oskarżonych broń uległa orzeczeniem sądu konfiskacie.

GNIEZNO
Uczelnia, która zrosła się z Gnieznem
Jubileusz 25-lecia istnienia Miejskiego Liceum i Gimnazjum Żeńskiego

(pr) Miejskie Liceum i Gimnazjum Żeńskie im. Bł. Jolanty w Gnieźnie obchodziło w tych dniach 25-lecie swego istnienia, łącząc uroczystością tę ze zjazdem b. wychowawców uczelni, których przybyło około 200 z różnych stron kraju.

Uroczystości jubileuszowa zainaugurowała zbiórka na dziedzińcu gimnazjum, skąd wyruszyło ze sztandarem na nabożeństwo, które odbyło w Bazylice św. Wojciecha ks. inf. dr. Brasse. Okolicznościowe kazanie wygłosił ks. kan. Raiter. Po przemarszu przez ulice miasta udano się do sali Teatru Miejskiego na uroczystości akademickie.

Referat o znaczeniu historii Miejskiego Liceum i Gimnazjum Żeńskiego w Gnieźnie wygłosiła p. prof. Dorothea Bogacka.

W godzinach popołudniowych odbyło się na terenie gimnazjum towarzyskie przyjęcie, połączone z tańcem oraz pokazem obozu harcerskiego, rozbitego na dziedzińcu szkoły przez uczniów gimnazjum — harcerki.

BOJANOWO

(wt) Ostatnio odbyło się w Bojanowie wielkie zebranie starościskie. Starosta powiatowy L. Rolke w obszernym referacie omówił sytuację aprowizacyjną, bieżącą powiatu, przydzielił odzież i premie. Ob. Poprawa omówił sprawy świadczeń rzeczowych i udzielonych premii, a ob. Jędrzejewski sprawę opieki społecznej.

(wt) W ostatnich dniach zakończyły się w Bojanowie kursy samochodowo-motocyklowe, organizowane przez Urząd Samochodowy z Leszna. Udział w kursach brało około 50 słuchaczy. Egzamin końcowe wypadły dobrze, bowiem zdało je 96% uczestników.

GRÓDZISK

J. E. Ks. Arcybiskup Dymek w Grodzisku

(pr) W święto Piotra i Pawła bawił w Grodzisku J. E. Ks. Arcybiskup Dymek i dokonał bierzmowania wśród parafian grodziskich. Przyjeździe Ks. Arcybiskupa, w mieście Grodzisku miało charakter podniosły. Jego Ekscelencji zgłotowano owoce powitania. Na Starym Rynku zebrały się organizacje ze sztandarami i niezliczone tłumy, a przed ratuszem władze państwowe, kościelne i świeckie powitały Ks. Arcybiskupa.

Pieśnią „Kto się w opiekę” wprowadzono Ks. Arcybiskupa do kościoła. Z katedry przemówił do zebranych parafian Ks. Arcybiskup, od godz. 11-tej do 5-tej po południu z przerwą obładową trwało bierzmowanie, z którego skorzystała ludność miejscowa, jak i okoliczna.

Wczoraj odbyła się potężna manifestacja na cześć Ks. Arcybiskupa. Na Starym Rynku przed ratuszem urządzono wspaniałą akademię z uroczystym programem, po czym przedzielili stowarzyszenia i organizacje przed J. E. Ks. Arcybiskupem, oddając cześć i hołd przedstawicielom Najwyższych Władz Kościelnych w naszej diecezji. Na pożegnanie przemówił J. E. Ks. Arcybiskup do zebranych tłumów.

KOŁO

(k) Z życia harcerzy. W ub. miesiącu powstało Koło Przyjaciół Harcerstwa, na czele którego stanął dr Sawicz i wicestarosta Zielński. Bez ociągania nowe Koło przystąpiło do pracy i już po miesiącu widać jej owoce.

Dnia 6 bm. poczęły się gromadzić i mniejsze grupy harcerzy z drużyn hufca kołowego, rozszysły po wsiach i miasteczkach powiatu, do maj. Lubstów, gdzie w ślicznym parku nad jeziorem rozbiłszy namioty 2-tygodniowego obozu wypoczynkowego. Oboz ten jest właśnie pierwszą poważną imprezą, do której przylżyło rękę nowopowstałe K. P. H. w Koł.

(k) Kolonie letnie. Komitet Opieki Społecznej oraz Inspektorat Szkolny pow. kołskiego przystępują do organizacji kolonii letnich dla dzieci szkolnej. Narazie kompletuje się personel kolonijny.

CZARNKÓW

Czarnków uczcił pamięć gen. Sikorskiego

W ub. niedziele staraniem Stronnictwa Pracy urządzono uroczystości żałobne ku czci gen. Władysława Sikorskiego.

Uroczystości rozpoczęto nabożeństwem żałobnym w kolegiacie czarnkowskiej. Mszę św. celebrował ks. kan. Thiel. O godz. 12-tej w południe odbyła się akademie w sali Domu Ludowego.

Akademie zgali przewodniczący Stronnictwa Pracy kpt. Borak, witając przedstawicieli władz i duchowieństwa oraz licznie zgromadzone społeczeństwo.

Referat o gen. Sikorskim wygłosił ob. Wójcicki.

W części muzycznej wystąpiła ob. Cielewiczowa (fortepian) oraz orkiestra, która odegrała marsz żałobny Chopina.

Uroczystą akademię zakończono odśpiewaniem Roty. (j.w.)

KOSTRZYŃ N/O.

Pionierska praca kolejarzy

na zachodnich rubieżach Polski

Kolejarze m. Kostorzyna N. O. oddali ostatnio do użytku 3 bloki mieszkalne i piękną kaplicę, odbudowaną przez nich w czasie wolnym od zajęć. Uroczystość poświęcenia kaplicy przez ks. biskupa Nowickiego odbyła się w obecności przedstawicieli DOKP Poznań.

Po mszy św. odbyła się defilada wobec przedstawicieli władz kolejowych, wojskowych i samorządowych. Kolejarzom zgłotowano zasłużone owacje.

Po skromnym obiedzie odbyła się akademie przy przepełnionej sali stołowej, odbudowanej również rękami kolejarzy. Po zagajeniu akademii przez zarządcę stacji ob. Rempla zabrał głos ob. Kaczmarek, prezes ZZK, Koło Kostorzyn, który naskiściwał pracę i rozwój miasta od chwili osiedlenia.

W dalszym ciągu przemawiał wicedyr. D. O. K. P.-Poznań ob. Frank, który podziękował kolejarzom za piękne wyniki pracy.

Z kolei przemawiał ob. Magdziarz imieniem OKZZ Okr. poznańskiego, ob. Wiak imieniem PPR i kpt. Piskaldo imieniem Wojska Polskiego.

ZIELONA GÓRA

Nowy skład P. R. N. w Zielonej Górze

(Stw) Odbyło się posiedzenie P. R. N. pod przewodnictwem ob. Klementowskiego. Po zagajeniu nastąpiło dokonywanie i zaprzysiężenie nowych radnych. Wypłynął wniosek ob. Stankiewicza (PPR) o wyrażenie dotychczasowemu Prezydium wotum nieufności. Powiatowa Rada Narodowa jednomyślnie wniosek popara.

Nowy skład P. R. N. przedstawia się następująco: przewodniczący — ob. Klementowski (PSL), zast. przewodniczący — ob. Stankiewicz (PPR), członkowie: ob. ob. Miszkę (PPS), Paluszewicz (PPS) i Stachurski (SD).

Wtorek, 9 lipca 1946

W teatrach poznańskich:

Teatr Wielki: dziś i jutro, 19.15 — „Faust” jutro, godz. 19.15 — „Krains umieszczone” (ceny zmniejszone).
Teatr Polski: dziś i jutro, godz. 19.15 — „Rok”
Teatr Nowy: dziś i jutro, godz. 19.15 — „Rozkoszne dziewczęta”
Teatr Letni: dziś i jutro, godz. 19.30 — „Kokosowy interes”

W kinach poznańskich:

„Apollo” — „Kwiat milosici”
„Baltik” — „Nieuchwytny Słonecznik”
„Baltik” — „Rialto”
„U. kresu” — „Brytal”
Początek przedstawień we wszystkich kinach o godz. 16, 20-tej. W niedziele i święta od godz. 14-tej.



